

GŁOS POMORZA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok XXXI Nr 189 (9697)

KOSZALIN, SŁUPSK. Piątek 12 VIII 1983 r.

Cena 5 zł AB

Madyri:

Czy Malta zaaprobuje kompromis?

Helsinki (PAP). Fińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych potwierdziło doniesienia prasowe, według których nawiązano kontakty między Finlandią i Malcią w celu uzgodnienia kompromisu pozwalającego na zakończenie madryckiego spotkania KBWE. Jak wiadomo, Malta uzależniła swą zgodę na zakończenie tego spotkania przyjęciem zaakceptowanego już przez pozostałe 34 państwa uczestniczące dokumentu końcowego ich zgodą na zwołanie specjalnej konferencji w sprawie bezpieczeństwa w rejonie Morza Śródziemnego.

Według komunikatu prasowego fińskiego MSZ, premier Kalevi Sorsa porozumiał się telefonicznie z premierem Malty, Dom Mintoffem i zapisał go — w związku ze spotkaniem szefów rządów państw nordyckich — o perspektywy zakończenia madryckiego spotkania KBWE. Z inicjatywy premiera Mintoffa ministrowie spraw zagranicznych Malty i Finlandii przystąpili do opracowywania formuły, która przyniosłaby zadowalające rozwiązanie — stwierdza komunikat prasowy fińskiego MSZ. Ukazujący się w Helsińskich „Uusi Suomi” poinformował, że w końcu ubiegłego tygodnia doszło w stołecznej Finlandii do spotkania szefów rządów państw nordyckich. Miało ono swoim rezultatem premię ich wszystkich przekazał telefonicznie premierowi Dom Mintoffowi sugerowaną przez nich kompromisową formułę.

Według „Uusi Suomi” Mintoff miał po raz pierwszy okazać gotowość podjęcia dyskusji na temat swoich warunków zakończenia madryckiego spotkania KBWE. Ma on być w zasadzie gotów do przyjęcia zaproponowanego kompromisu.

Mniej mieszkań niż pozwalają możliwości

Budowlani przekazali w tym roku — okresie 7 minionych miesięcy — 63,8 tys. mieszkań w uśrednionym budownictwie. Jest to wprawdzie o 8,5 tys. lokali więcej, niż w tym samym okresie minionego roku, ale o wiele mniej od istniejących możliwości. Setki mieszkań w wielu województwach mogłyby zostać przekazane oczekującym lokatorom, gdyby nie dotkliwy brak kuchenek gazowych, farb, i lakierów, wykładzin podłogowych, elementów instalacyjnych. (PAP)

Na świecie

● W NRD przebywała polska delegacja gospodarcza z wiceprezesa Rady Ministrów PRL dr Zbigniewem Madejem. Złożył on wizytę i zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów NRD, Wernerowi Królowskiemu. Rozmowa koncentrowała się na aktualnych problemach rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej oraz dalszym kształtowaniu stosunków gospodarczych między PRL a NRD.

● Źródła wojskowe w Paryżu podały, że Francja do początku przyszłego tygodnia zamierza wysłać do Czadu ok. 500 żołnierzy. 300 żołnierzy francuskich ma zostać przerzuconych do Czadu drogą lotniczą z 3 baz w południowo-zachodniej Francji. 200 spadochroniarzy francuskich w drodze przerzucenia zostało z baz w republiki środkowofrancuskiej.

● Głosem przywódcy Enrico Berlinguera Włoska Partia Komunistyczna ostro skrytykowała program rządowy koalicyjnego gabinetu Bettino Craxiego, zarzucając socjalistom wyprzedzić zasad lewicy i pogodzenie się z kursem narzuconym przez najbardziej konserwatywne siły. Opinię tę wygłosił w czasie debaty parlamentarnej, poprzedzającej dzisiejsze głosowanie w Izbie Deputowanych nad wnioskiem o wotum zaufania dla rządu.

● W siedzibie ONZ w Nowym Jorku trwają intensywne konsultacje członków Rady Bezpieczeń-



Zakład Sadowniczy PGR Człuchów w Dębnie posiada 177 hektarów drzew owocowych. Przy zbieraniu jablek pomagają harcerze z Nowego Targu. Zarabiają w

ten sposób pieniądze na wycieczki. Do tej pory zerwano już ponad 100 ton jablek. Na zdjęciu: harcerze podczas zbierania jablek.

Fot. CAF — St. Kraszewski

Bezpłatne podręczniki dla ok. 4 mln uczniów

Z nowym rokiem szkolnym z bezpłatnych podręczników korzystać będzie ok. 4 mln uczniów. Do klas I i V we wrześniu br. dołączą uczniowie z klas III, VI i VIII, którym zostaną wypożyczone na czas nauki książki szkolne. Jak zwykle dzieci najmłodsze, tj. z oddziałów zerowych i z klasy pierwszej otrzymają książki na własność. Na zakup bezpłatnych podręczników dla szkół podstawowych państwo wyasygnuje w tym roku kwotę 1,114 mln złotych.

Z uwagi na zbliżający się dzień 1 września aktualnie staje się pytanie czy książki będą gotowe na czas? Wydawnictwa szkolne i pedagogiczne przygotowują ich 34,5 mln egzemplarzy, o 2,5 mln więcej niż w roku ubiegłym. Największą uwagę zwrócono jest na podręczniki bezpłatne dla szkół podstawowych. W tej grupie znajduje się klasa VI, która w wyniku postępującej reformy programowej, ma otrzymać w bieżącym roku komplety nowych książek. W zasadzie są one już gotowe z wyjątkiem dwóch książek do plastyki i muzyki, których druk odbywa się w tym miesiącu.

Ogółem WSIP ze wszystkich książek do przedmiotów ogólnokształ-

cących potrzebnych na 1 września ma już przygotowanych ok. 75 procent nakładu. Pozostała część drukowana jest w sierpniu. Niektóre, pojedyncze pozycje pojawiają się dopiero we wrześniu.

O ile w latach ubiegłych trudności wynikały z niedostatku papieru, to obecnie zaopatrzenie nie nastręcza kłopotu, chociaż można sobie życzyć, aby papier był lepszy, skoro książki mają wystarczyć na dłużej. Wielkim problemem staje się natomiast poligrafia — trudności z drukiem. Zużyte maszyny często się psują, są trudności z dotrzymywaniem terminów, dochodzą do tego także inne kłopoty drukarni. (PAP)

Ponad 6 tys. osób skorzystało z amnestii

Jak poinformował dziennikarz PAP rzecznik prasowy Ministerstwa Sprawiedliwości, do 10 bm. włącznie z zakładów karnych i aresztów śledczych zwolnionych zostało 795 osób. Dla nich amnestia oznacza wyjście na wolność, powrót do społeczeństwa, do normalnego życia i pracy. Ok. 400 z nich to skazani lub tymczasowo aresztowani — sprawcy przestępstw przeciwko porządkowi prawnemu stanu wojennego, czy nowo zabronionych związków z militariacją, przestępstw popełnionych z powodów politycznych albo w związku ze strajkiem lub akcją protestacyjną a naruszającą określone artykuły Kodeksu karnego. Pozostali to w większości sprawcy przestępstw pospolitych, jednak zawinionych nieumyślnie, z wyjątkiem popełnionych w stanie nietrzeźwości.

Kobietom i młodocianym darowano w całości, bez względu na wymiar, orzeczone już prawomocnie kary pozbawienia wolności lub aresztu. (PAP)

Uroczyste posiedzenie WKO

Pożegnanie komisarzy wojskowych

(Inf. wł.) Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim w Koszalinie odbyło się uroczyste pożegnanie oficerów ludowego Wojska Polskiego, którzy w związku ze zniesieniem stanu wojennego zakończyli swoją działalność na stanowiskach komisarzy wojskowych — pełnomocników Komitetu Obrony Kraju.

Minione dwadzieścia miesięcy trwania stanu wojennego należało do szczególnych okresów w dziejach naszego narodu. Wojsko jako administrator stanu wojennego podjęło w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za losy kraju i jego bezpieczeństwo ogromne obowiązki. Żołnierze — jak zawsze w chwilach najtrudniejszych dla narodu — stanęli na pierwszej linii.

Brak zaufania do władzy, rozregulowany rynek, rozkład dyscypliny społecznej i indywidualnej, wzrost przestępczości, spekulacji i marnotrawstwo wyznaczały kierunki działania sił zbrojnych. Naczelnym więc zadaniem, jakie przypadło komisarzom i członkom wojskowych grup operacyjnych, było między innymi ukierunkowanie pracy organów administracji państwowej, bezwzględne zwalczanie spekulacji i marnotrawstwa, pomoc w usprawnianiu handlu, usług i zaopatrzenia, zwalczanie wszelkich przejawów patologii społecznej, rozwiązywanie nabrzmiałych spraw obywateli, wyrabianie poczucia dyscypliny i odpowiedzialności

za powierzone mienie oraz prowadzenie szerokiej akcji propagandowej wśród społeczeństwa.

Do realizacji tych celów utworzono w województwie koszalińskim 3 miejskie grupy operacyjne, 21 terenowych i 4 zakładowe. Niezależnie od tego w realizacji przedsięwzięcia stanu wojennego uczestniczyło 425 żołnierzy za wodowych i 36 żołnierzy służby zasadniczej. Komisarze — pełnomocnicy KOK rozpatrzyli w czasie swojej pracy ponad 4500 skarg i zażaleń, załatwiając pozytywnie około 2700. 1800 przekazano do dalszego rozpatrzenia władzom administracyjnym. Około 50 proc. skarg dotyczyło nie rozwiązanych spraw mieszkaniowych. Duży procent skarg odnosił się do niewłaściwego funkcjonowania administracji terenowej.

Postępująca normalizacja sytuacji w kraju pozwoliła stopniowo znosić poszczególne ograniczenia, wynikające ze stanu wojennego. Już w maju ubr. zawieszono

(dokończenie na str. 2)

Rosną dostawy zbóż

Żniwa przekroczyły półmetek

(Inf. wł.) Lato nadal upalne. Warunki szczególnie sprzyjające kampanii zbioru zbóż. Jak informuje terenowa służba rolna, w obu województwach Pomorza Środkowego żniwa przekroczyły półmetek i tempo prac przy sprzęcie płonów utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie. Obecnie niemal wszędzie żniwuje się przy użyciu kombajnów, co daje się we znaki spółdzielniom kolek rolniczych. Zasypanych są zamówieniami rolników na te wysoko wydajne maszyny. Wszyscy też domagają się przyjazdu kombajnu zaraz.

Najsprawniej przebiega sprzęt zbóż w rejonach południowych, gdzie susza znacznie przyspieszyła żniwa. Np. w gminach: Białe Bory, Słonowo, Szczecinek i Wierzbichów Złocienieckie (woj. koszaliński) rolnicy zżęli ponad 80 proc. zbóż. W województwie słupskim najwięcej, bo około 70 proc. płonów zbóż zebrali rolnicy w gminach Debrzno, Lipnica i Człuchów. W tych rejonach kampania żniwna zbliża się szybko do finału.

Podobnie jest w przedsiębiorstwach rolnych. Prawie 70 proc. płonów kłosowych zebrali kom-

(dokończenie na str. 2)



Na zdjęciu: przy sprzyjającej pogodzie do gromadzenia i zabezpieczenia płonów można użyć wszelkich dostępnych środków.

Fot. K. Ratajczyk

Zamieszki w Irlandii Północnej

London (PAP) Już trzeci dzień trwały w Irlandii Północnej zamieszki, spowodowane demonstracjami katolików w rocznicę wprowadzenia przez Londyn praktyki internowania bez rozprawy sądowej. Nasiliły się one po zastrzeleniu przez żołnierza brytyjskiego 23-letniego przypadkowego przechodnia. Władze brytyjskie, wyraźnie zakłopotane incydentem, postawiły żołnierza w stan oskarżenia.

W nocy ze środy na czwartek na ulicach Belfastu Zachodniego

znowu płonęły porwane samochody. Przejżdżające patrole policyjne i wojskowe obrzucały bułkami z benzyną. Najsilniejsze zaburzenia wystąpiły w dzielnicach Lower Falls i White Rock, gdzie do demonstracji protestacyjnych, po zastrzeleniu Thomasa Reilly, wezwano ugrupowanie tzw. Tymczasowe Sinn Féin. Około 2 tys. ludzi uczestniczyło w wiecu protestacyjnym. Następnie pochód przemarszerował obok koszar brytyjskich, gdzie stacjonuje jednostka, z której pochodzi żołnierz winny zabójstwa.

Śmiertelne zatrucia grzybami

Wiele zatruc grzybami zanotowano w woj. lubelskim. Dwa wypadki okazały się tragiczne. Po zjedzeniu potraw ze świeżo zebranych grzybów zatruli się i mimo wysiłków lekarzy zmarli: 9-letnia dziewczynka z Trzcianki i mężczyzna z Piłaskowic. Kilkanaście osób przewieziono do szpitali. M. in. zatruli się cała 4-osobowa rodzina z Krasnika.

Wśród ofiar jest wiele dzieci, w tym także małych jak 3 i 4-letnie rodzeństwo z Gałęzowa. Najmłodszy pacjent transportowany był helikopterem do Centrum Zdrowia Dziecka. Z badań wykonywanych w laboratorium Sane pidu wynika, że przyczyną zatrucia jest najczęściej muchomor sromotnikowy mylony przez nieświadomych zbieraczy z kania lub gołąbkem. (PAP)

ŻNIWNA LINIA '83

KOSZALIN

tel. 245-79

Tłok w kolejce po kombajny

(Inf. wł.) Wczoraj dyżurujący w KW PZPR w Koszalinie — przy „Żniwnej linii 83” — przyjęli w godzinach przedpołudniowych około 20 telefonów z terenu całego województwa. W jakich dzwoniczo sprawach? Większość interweniujących domaga się usprawnienia pracy kombajnów. Z tym postulatem zwrócili się rolnicy z Pękanina, Sulechowa, Lekowa, Sarżyna, Gasek, Wiekowa, Rębina, Gronowa i Szczegłina. Najczęściej chodzi o przyspieszenie przyjazdu

tych maszyn do wsi. Nie wszystkie wiedzą i liczą na to, że wiejskie ogniska samorządu obiektywnie i po gospodarsku zorganizują pracę kombajnów po ich przybyciu do wsi. Oczywiście, każdy chce, aby rozpocząć kosenie od jego pola. A kombajnow jest tyle, ile jest. Za mało, aby jednocześnie oddzielić nimi wszystkie gospodarstwa. Zrozumiała jest troska rolników o przyspieszenie sprzętu płonów, zwłaszcza że już połowa sierpnia i z pogodą różnie w tym okre-

sie bywa. Spieszmy donieść, że wkrótce część kombajnów z przedsiębiorstw rolnych zostanie skierowana do pomocy rolnikom. Np. POHZ w Ostrowcu — o czym powiadomił nas dyrektor, Kazimierz Krajewski — już zakończył żniwa i pełny zestaw kombajnów (14 sztuk) stawia do dyspozycji rolników i przedsiębiorstw rolnych. Chętnych do skorzystania z tej oferty na pewno będzie dużo.

Kilka telefonów do „Żniwnej linii 83” dotyczyło sprawy zaopatrzenia i funkcjonowania sklepów wiejskich. Mieszkańcy Łabusza są pozbawieni sklepu od dawna. Ostatni termin otwarcia tej placówki minął w czerwcu. Z częstymi, parodiowanymi przerwaniami, pracuje sklep w Szczeglinie. Rolnicy z Drzewian i Starego Gonnego narzekają na brak podstawowych artykułów, a m. in. napojów chłodzących. (6)

Uroczyste posiedzenie WKO

Pożegnanie komisarzy wojskowych

(dokończenie ze str. 1)

działalność grup operacyjnych. Na ich miejsce powołano w Koszalińskim 12-osobową Woje-
wódką Wojskową Grupę Opera-
cyjno-Kontrolną. Pozostawiono
jednak na stanowiskach 2 komi-
sarzy w zakładach pracy i jedno-
go pełnomocnika KOK, przy Ku-
ratorium Oświaty i Wychowania
Urzędu Wojewódzkiego w Kos-
zalinie. Efektem działalności ko-
misarzy jak i WWGO-K było
miedzy innymi upowszechnienie
niektórych rozwiązań spraw-
dzone w wojsku. Dotyczyło to,
przykładowo systemu inspekcji i
kontroli oraz zasad polityki ku-
drowej.

W trakcie uroczystego posiede-
nia WKO niektórzy komisarze
podzielili się refleksjami i spo-
strzeżeniami nabytymi w czasie
swojej pracy. Plk mgr Józef

Stelmach, komisarz — pełnomoc-
nik KOK przy KOIW UW, przed-
stawił olbrzymie zróżnicowanie
w wyposażeniu i warunkach
pracy koszańskich placówek oś-
wiaty. Niektóre z nich — stwier-
dził — przypominać mogą bar-
dzo odległe czasy. Plk mgr Wie-
sław Kosiński, komisarz zakła-
dowy z „Kazetu” i „Tepo” oraz
kmdr ppor. Ryszard Grabkow-
ski, komisarz — pełnomocnik ko-
lobrzeskich zakładów pracy
stwierdził, iż sytuacja społecz-
no-polityczna w przedsiębior-
stwach przemysłowych jest za-
dawalająca, a plany produkcji
rytmicznie wykonywane.

Na zakończenie uroczystości wrę-
czono liczne upominki i dyplomy
uznania. Ponadto plk dpl.
Ryszard Niedziałkowski i mjr
inż. Janusz Meleń otrzymali od-
znaki „Za zasługi w rozwoju wo-
jewództwa koszalińskiego”. (ley)

Ludzie morza żegnają
swoich pełnomocników wojskowych

Urząd Gospodarki Morskiej in-
formuje:
Wczoraj odbyło się w Urzędzie
Gospodarki Morskiej uroczyste
pożegnanie pełnomocnika Komi-
tetu Obrony Kraju kontradmira-
ła Henryka Pietraszkiewicza
oraz grupy pracujących pod je-
go dowództwem oficerów Mary-
narki Wojennej. W imieniu kie-
rownictwa Urzędu oraz jego
pracowników słowa podziękowa-
nia i uznania za ponad półtora-
roczną działalność i współpracę
przekazał komisarzom kierownik
Urzędu Gospodarki Morskiej
minister Jerzy Korzonek. Mi-
nister wysoko ocenił wkład peł-
nomocnika KOK w stabilizację
polityczną i gospodarczą przed-
siębiorstw i instytucji gospodar-

ki morskiej. Działalność komi-
sarzy umocniła tradycyjne więzi
łączące naszą Marynarkę Wo-
jenną z gospodarką morską. Po-
zytywne efekty dotychczasowej
współpracy będą owocować przy
wspólnej realizacji założeń poli-
tyki morskiej naszego państwa.
W dowód uznania komisarze o-
trzymały również z rąk mini-
stra listy z podziękowaniem za
ofiarą służbę oraz drobne upo-
minki.

Odpowiadając admirał Pietrasz-
kiewicz podziękował kierowni-
ctwu i pracownikom Urzędu za
możliwość efektywnego współ-
działania dla dobra kraju i ży-
czył pomyślności w codziennej
realizacji polityki morskiej PRL.



Na Helu będącym częścią Nad-
morskiego Parku Krajoobrazowego,
obowiązują ograniczenia w ruchu
kolejowym. Prawo do wjazdu ma-
ją mieszkańcy oraz pojazdy in-
stytucji i służb a także czasowi-
cy, którzy mają zapewnione miej-
sce na parkingach. Wydane są
jednak także jednorazowe przepu-
stki i to sprawia, że Półwysep He-
lski nadal jest „rozjeżdżany”.
Na zdjęciu kontrola przy wjeździe
na Hel.

Fot. CAF — St. Kraszewski

Piorun kulisty
zabił kobietę

Jak poinformowała Komenda
Dzielnicy MO Kraków-Pod-
górze w pobliżu krakowskiego
osiedla Skotniki znaleziono zwło-
kę 55-letniej Marii J. Jak usta-
lił eksperci z Zakładu Medycy-
ny Sądowej przyczyną zgonu ko-
biety było porażenie przez pio-
run kulisty. Maria J. uderzona
została przez piorun, gdy wy-
bierała się do pobliskiego lasu
na jeżyny. (PAP)

Pobrzeże

Informujemy, że Oddziały i De-
legatury PUPiK „Ruch” przy-
mują prenumeraty miesięcznika
„Pobrzeże” na IV kwartał br.
(i ew. na rok 1984) do 15 wrze-
śnia 1983 roku. Powyższy termin
uwzględnia przede wszystkim
rację dydaktyczną, dla któ-
rych publikacje „Pobrzeża” mo-
gą stanowić dobry materiał po-
mocy w realizacji programu
nauczania.

Trojaczki w Częstochowie

W Wojewódzkim Szpitalu Zespo-
lonym im. Wł. Orłowskiego w Cze-
stochowie przyszły na świat tro-
jaczki — dwóch chłopców i dzie-
wczynka. Szczególną matką jest 19-
letnia Katarzyna Gąsiorek, mieszk-
anka Częstochowy. Gospodarze
miasta złożyli jej gratulacje wraz
z kwiatami.

Nie ma kto trąbić

Nie mniejsze od innych zakładów
pracy kłopoty kadrowe przeżywa
w czasie wakacji placówka... straż-
ków — hejnalistów na Wieży Ma-
riackiej w Krakowie. Z sześciu
tamtejszych strażaków na urlopiech
przebywa aż trzech. Ostatnio mo-
dny stał się zwyczaj oklaskiwania
każdorazowego wykonania hejna-
łu. Jak informują strażcy, pierw-

Drugie oblicza „wzorowych” wychowawców

Profity z oszczędzania
na... uczniowskich żołądkach

(Inf. wł.) Listopad ubiegłego ro-
ku. W Pogórzeli, tuż za Le-
borkiem, zapala się nagle samo-
chód dostawczy. Dlaczego, nie
bardzo wiadomo. Może iskra z
parowozu, może wyrzucony nie-
dopalek z nadjeżdżającego wozu.
— A może... samochód wioził pro-
wiant, buty, swetry. Wszystkie
dla uczniów i załogi statku „Fra-
nek Zubrzycki”, należącego do
Zespołu Szkół Rybołówstwa Mor-
skiego w Darłowie.
Komisja inwentaryzacyjna spisu
je straty. Ze ponoć spaliło się
45 par półbutów, choć ocalał
częściowo... papier toaletowy. Ze
trzeba było wrzucić do dołu kil-
ka skrzyń jaj, choć nigdzie nie
można było potem znaleźć sko-
rup. I jeszcze kilka takich pozy-
cji. Tymczasem do komisariatu
MO w Darłowie napływały sygn-
ały, że coś nie jest tak z ży-
wieniem na „Zubrzyckim”. Staw-
ka niby wysoka, 450 złotych na
osobę, a posiłki raczej kiepskie.
W grudniu milicjanci wraz z
kontrolerami PIH wchodzą na
statek. Okazuje się, że pod koją
ochmistrza przechowywane są
cytryny i kawa. Ze w ciągu oś-
miu dni powstały podejrzenia
nadwyżki kawy, czekolady, cukru,
jaj, kiełbas. Czyli to nie trafio-
na uczniowskie stoły, choć —
według jadłospisów — powinno.
W tym właśnie dniu na obiad
miał być kotlet schabowy, były
natomiast zrazy w sosie pomido-
rowym. Przyszli marynarze nie
bardzo mogli o tym wiedzieć, bo
jadłospisy były skrzętnie chowa-
ne w szufladzie.
Posypały się wnioski, uwagi.
Szkola zawiadamia, że odbyły się

rozmowy. Ze sytuacja więcej się
nie powtórzy. Ale milicja nie
wierzy. Za samochodem dostaw-
czym, który przywozi z gdyn-
skiej „Baltony” prowiant, podą-
ża więc nieustraszenie inny po-
jazd. Przy ul. Wieniawskiego ze
śledzonego wozu wysiada męż-
czyzna z dwoma kartonami. Przy
ul. Rynkowej następny — z trze-
ma pudłami.

Trzeba jednak zebrać dowody.
W styczniu na statek znowu
wkracza milicja — tym razem z
pracownikami Izby Skarbowej.
Kontrola dokumentów gospodar-
czych. I znowu co innego na jad-
łospisie, a co innego na stole.
Oczywiście, znowu na niekorzyść
uczniów. Teczka sprawy, którą
ochrzczono kryptonimem „och-
mistrz”, pęcznieje z dnia na
dzień. Wreszcie i trzecia wizyta
— w marcu. To samo. Tym ra-
zem zażymane zostają trzy o-
soby. Ochmistrz pracujący w
szkole od 1959 roku, kucharz (25
lat stażu) i pierwszy oficer, spo-
łecznie pełniący funkcję... dele-
gata żywnościowego, pływający
od 1966 roku. Po pięciu dniach
aresztowany zostaje również ka-
pitan statku, pełniący tę funkcję
od dwudziestu pięciu lat.
Trwają żmudne przesłuchania.
Podejranych, innych członków
załogi, uczniów. Wychodzi na
jaw, że ujawniony proceder
trwał tam już długo. Wiadomo,
„Baltona” ma wszystko, czego
brakuje na rynku: wysokogatun-
kowe mięso i wędliny, czekola-
dę, kawę, najlepsze piwo, „pta-
sio mleczko”. Część towaru „gu-
biono” więc w drodze z Gdyni

na statek. Część, po „wygospospa-
rowaniu”, wynoszono ze statku
na ląd.

„Wygosposparowano” zaś różne
dobra w sposób najprostszy.
Uczniowie obok zupy mlecznej
dostawali na śniadanie miód,
dżem, masło. Dopisywano im je-
szcze szynkę. Na obiad miał być
— według karty — kurczak bądź
schabowy. Młodzi ludzie musieli
zadowolić się rybą, która aku-
rat została złowiona na morzu.
Codziennie powinni otrzymać
prawdziwą kawę z piętnastu gra-
mów ekstraktu na głowę. Kombi-
natorzy doszli jednak do wnios-
ku, że kawa może młodzieży za-
szkodzić i skrzętnie chowali ją
dla siebie. W ciągu czterech lat
— jak im udowodniono — „zao-
szczędzili” oni na uczniach towa-
ry wartości ok. 200 tys. zł —
licząc po oficjalnych cenach z
okresu popelniania danego nad-
użycia.

Kapitan, pierwszy oficer, och-
mistrz i kucharz oczekują w tej
chwili na rozprawę. O kapita-
nie statku pracodawca napisał:
„W pracy zawodowej wyróżniał
się wysokim dyscyplinowaniem
i zaangażowaniem w szkoleniu i
wychowaniu morskim młodzieży.
Szczególną uwagę zwracał na
wychowanie patriotyczne mło-
dzieży i jej przywiązanie do oj-
czyźnego kraju”.

O pierwszym oficerze: „Wykazy-
wał się zawsze dużą dbałością o
powierzony sprzęt i materiały. W
bezpośrednich kontaktach z uc-
niami zajmował właściwą posta-
wę godną polskiego marynarza”.
O kucharzu: „W pracy zawodo-
wej wyróżniał się sumiennością
w wykonywaniu codziennych o-
bowiązków. Dbał o stosowanie
właściwej higieny i jakości ży-
wienia na statku”.

O ochmistrzu: „W wykonywaniu
podstawowych obowiązków w
podstawowy wykazywał się pra-
cowniczością i operatywnością. Dbał
o właściwe zaopatrzenie statku w
żywność, materiały i sprzęt”.

(wkł)

Mimo upałów — produkcja przemysłu
w lipcu wyższa niż przed rokiem

O umacnianiu się korzystnych tendencji w naszej gospodarce szcze-
gółowo i obszernie informował GUS w komunikacie bilansującym
dokonania I półrocza. Zawarte w nim dane potwierdzały podstawo-
wy dla społeczeństwa i kraju fakt stabilizowania się gospodarki,
dokonania kolejnego kroku naprzód w wychodzeniu z kryzysu. W
oczach przeciętnego obywatela znajduje to potwierdzenie w lepszej
ofercie rynkowej, w wyższych dostawach towarów nie tylko ży-
wnościowych, w zniesieniu reglamentacji większości objętych nią
artykułów.

Co przynosi bilans lipcowych do-
konań? Ze wstępnych danych,
jakie uzyskał dziennikarz PAP
wynika, że wartość produkcji
sprzedanej przemysłu była w
tym miesiącu wyższa od pozio-
mu sprzed roku o 5,4 proc., a
w porównywalnym czasie pracy
— nawet o 9,1 proc. Wstępny

bilans 7 miesięcy roku wykazu-
je, że uzyskaliśmy w tym okre-
sie produkcję przemysłową o 8,1
proc. wyższą niż w analogicz-
nym czasie roku minionej.
Jednakże lipiec — o czym nie
można zapominać — jest mie-
siącem masowych urlopów i tra-
dycyjnie już charakteryzuje się

pewnym spadkiem produkcji. To
zjawisko wystąpiło także i w
tym roku. Z porównania poziomu
produkcji uzyskanej w czerwcu
z wynikami lipca wynika, że
nastąpił jej spadek o ok. 13
proc.

We wszystkich niemal dziedzi-
nach przemysłowej wytwórczości
porównanie lipca br. z tym sa-
mym miesiącem roku poprzed-
niego wykazuje natomiast spore
tendencje wzrostowe. Wyższa była
również wydajność pracy,
przewozy kolejowe, przeładunki
w portach morskich, obroty ha-
dlu zagranicznym. Zanotowano
także znaczący wzrost przecięt-
nych wynagrodzeń. (PAP)

Rosną dostawy zbóż

Żniwa przekroczyły półmetek

(dokończenie ze str. 1)

bajnami załogi PGR-ów w Ka-
liszu Pomorskim, Brzeźnie, Przy-
brdzie i Zabinie w Koszaliń-
skim. W woj. ślupskim znacznie
przekroczyły półmetek żniw
przedsiębiorstwa w rejonie Czlu-
chowa, Miastka i Bytowa.
Wprowadzenie na pola wszyst-
kich kombajnów natychmiast
odczuli państwowe i spółdzielcze
punkty skupu zbóż. W Koszaliń-
skim dostawy ziarna wzrosły
do ponad 50 tys. ton, przy rów-
nym udziale w sprzedaży tych
plonów rolników i przedsię-
biorstw rolnych. W połowie już
zostały zrealizowane zadania w
skupie zbóż z tegorocznych zbio-
rów. Obsługa elewatorów PZZ
przyjmuje w ciągu doby śred-
nio po 6 tys. ton ziarna, a punkty
skupu gminnych spółdzielni
— po około 4 tys. ton.
Takie nasilenie dostaw wysta-
piło w ostatnich dniach. Np. w
punkcie odbioru ziarna GP w
Biesiekierzu pracowano ostatnio
także w nocy, aż do zakończenia

rozładunku wszystkich ciągni-
ków ze zbożem. O kolejkach
przed punktami skupu sygnali-
zują rolnicy również z rejonu
Darłowa i Siemysłowa. Szczególnie
duże trudności sprawia GS-om
zgromadzenie środków transpor-
tu do przewozu ziarna ze spół-
dzielczych magazynów do ele-
watorów PZZ. Kłopoty potęguje
fakt, że placówki PZZ także są
„obłożone” większymi niż za-
wyczaj dostawami zbóż z pań-
stwowych i spółdzielczych gos-
podarstw rolnych.

Śpiętrzają się prace przy odbio-
rze i magazynowaniu plonów, ale
ogrom robot najbardziej na po-
lach. Jedne brygady trują się
przy sprzącie zbóż, a drugie już
przygotowują ziemię pod przy-
szłoroczne zbiory. W obu na-
szych województwach obsiano
już nasionami rzepaku około 4
tys. ha, w tym prawie 3 tys. ha
w gospodarstwach państwowych.
Rozpoczęła się więc kolejna waż-
na kampania w rolnictwie na-
szego regionu. (6)

go. W godzinach popołudniowych
mogą wystąpić przelotne opady
deszczu i lokalne burze. Tempe-
ratura minimalna 11 st., maks.
20—23 st. Wiatr słaby i umiarko-
wany północno-zachodni i za-
chodni. (i)

Prognoza pogody

Na Pomorzu Środkowym będzie
dziś zachmurzenie małe i umiar-
kowane.
W ciągu dnia wzrośnie do du-
żego.

Spóźnia się połowa ekspresów

Czy pociągi nie mogą kursować regularnie?

Pasażerowie korzystający z usług PKP zdążyli się już przyzwyczaić,
że pociągi spóźniają się nie tylko zimą (z powodu zasp), ale także
wiosną, latem i jesienią. Słowem przez cały rok. Obserwacja podró-
żnych potwierdza badania inspektorów NIK przeprowadzone w okre-
sie luty — czerwiec 1983.
Według tych kontroli spóźniało się w tym czasie (zależnie od trasy)
44 do 100 proc. badanych pociągów dalekobieżnych.

— Dlaczego tak się dzieje? — z
pytaniem tym dziennikarz PAP
zwrócił się do Ryszarda Drobika,
zastępcy dyrektora zajmującego
się sprawami ruchu w Dyrekcji
Generalnej PKP.
— Niestety, fakty podane przez
NIK są prawdziwe. W resorcie
komunikacji obserwujemy co-
dziennie kursowanie 122 pocią-
gów ekspresowych, międzyinara-
dowych oraz pospiesznych na li-
niach krajowych. Spośród nich
ok. 30 proc. jeździ nieregularnie.

Po czasie przyjeżdża codziennie
ok. połowa ekspresów. Nie są to
co prawda duże opóźnienia, rzę-
dzo 7—10 min., ale pasażer ma
prawo być i tym zdenerwowany.
Co gorzej, są linie, na któ-
rych stopień regularności jest
określony jako „zerowy”, tzn.
jeżdżące tu pociągi spóźniają się
codziennie ponad 10 min.
Nieregularność zimą powodują
zaspas, pęknięcia szyn, zamara-
nie rozjazdów. Latem „winne” są
upały, które wywołują awarie

tw. samoczynnych blokad oraz
planowe remonty torów. Z ko-
lei deszcze obniżają wytrzyma-
łość podszypu. W rezultacie na
sieci PKP codziennie obowiązuje
średnio półtora tysiąca ograni-
czeń szybkości.

Zakłócenia w ruchu pociągów
wywołują też wypadki czy rozer-
wania pociągów towarowych na
szlaku. Psują się wagony i lo-
komotywy między stacjami.

W 5-6 proc. powodem słabej re-
gularności są błędy organizacyj-
ne. Zdarzają się, niestety, przy-
padki puszczania pociągów to-
warowych przed pasażerskimi.
Nie zgodzę się jednak z lanso-
wanym czasami zarzutem, że ko-
lei jest bierna wobec opóźnień.
Wszelkimi sposobami próbujemy

sze brawa rozlegają się na płycie
Molego Rynku już o godzinie 5.00,
o często hejnalisci są oklaskiwani
również w nocy.

Karp — olbrzym

Karpia — olbrzymo udało się zlo-
wić Józefowi Hryniewiczowi, węd-
karzowi z Lidzbarka Warmińskiego
na podmiejskim jeziorze wieloch-
wskim. Ryba ważyła 10,2 kg i z
trudnością zmieściła się w wannie.

A propos...

Rekordowa cena ustanowiona zo-
stała w smażalni ryb w Miedzy-
wodziu na wybrzeżu szczecińskim.
Za kg smażonego karpia żądano
tam 713 zł. Aby wyjechać na wy-
brzeże i jeść smażonego karpia w
tej cenie — trzeba wygrać w to-
lotka. (PAP)

poprawić sytuację. Ostro karze-
my za błędy w organizacji ru-
chu pociągów. Staramy się pole-
pszyć stan techniczny torów, a
zwłaszcza zwiększyć ich odpor-
ność na zmiany temperatury. Li-
mituje nas jednak brak odpo-
wiednich materiałów oraz defi-
cyt rąk w ekipach remontowych.
Psalące się, słabsze lokomotywy
spalinowe zastępujemy elektry-
cznymi w miarę postępu elektry-
fikacji.

Konieczne będą zmiany w przy-
szłym rozkładzie jazdy PKP,
który wejdzie w życie 3 czer-
wca 1984 roku. Niektóre pociągi
pospieszne trzeba będzie niestety
zmienić w osobowe, aby ureal-
nić czas ich kursowania. Jedno-
cześnie jednak przygotowano
wniosek, aby niektóre pociągi
osobowe przekształcić w pospie-
szone.

Wiemy oczywiście, że te wszyst-
kie działania nie przyniosą ge-
neralnej poprawy. Najlepsze efek-
ty może dać modernizacja sie-
ci FKP. (PAP)

Z ostatniej
chwili

● Na terytorium Egiptu rozpoczęły
się wspólne amerykańsko-egipskie
manewry wojskowe pod kryptonimem
„Bright Star-83”. Bierze w
nich udział około 5,5 tys. żołnierzy
amerykańskich, wchodzących w skład
tzw. sił szybkiego reagowania. Ogó-
łem w manewrach w tej strefie, które
obejmą również terytoria Suda-
nu, Omanu i Somalii uczestniczyć
będzie około 7 tys. żołnierzy USA.

● Podczas kiedy federalne Minister-
stwo Obrony dyskusyjnie się od-
cała sprawy, opozycyjna SPD udzi-
liła poparcia postulatom F. J. Strau-
ssa, by RFN i inne kraje członkow-
skie NATO dysponowały prawem
weta w decyzjach, dotyczących za-
sowania amerykańskiego potencjału
nuklearnego w Europie.

● Jak informuje Ministerstwo Spraw
Wewnętrznych Nikaragui, na tery-
rium tego kraju wargnęło z sąsied-
niego Hondurasu około 300 kont-
rewolucjonistów. Na szosie w pobli-
żu miejscowości San Jose de Bocay
podpalili oni autobus, zabijając znaj-
dujących się w nim 14 pasażerów.
Sandinowska armia ludowa skutecz-
nie uderzyła w próby terrorystycznego
ludobójstwa przez zwolenników byłego
reżimu Somozy. W wyniku operacji

przeprowadzonych w tym miesiącu
zlikwidowano około 100 kontrrewolu-
cjonistów.

● Ministerstwo Spraw Zagranicznych
ZSRR przekazało notę, ambasadzie
USA w Moskwie, w której wyraża
protest w związku z prowokacyj-
nymi działaniami okrętów marynarki
wojennej Stanów Zjednoczonych wo-
bec radzieckiego statku handlowego
odbywającego zwykły rejs handlowy
na Oceanie Spokojnym w rejonie
Ameryki Środkowej.

● Wicekanclerz i minister spraw
zagranicznych RFN, Hans-Dietrich
Genscher zakończył rozmowy w Ru-
muni, drugie w ciągu ostatnich
10 tygodni. W komunikacie ogłoszo-
nym po spotkaniu zachodniomier-
ckiego ministra z przywódcą rumuń-
skim Nicolae Ceausescu wyrażono
nadzieję na pomyślne zakończenie
radziecko-amerykańskich rokowań
rozbrojenia w Genewie w spra-
wie rozmieszczenia w Europie ra-
kiet średniego zasięgu.

● Prezydent Nigierii, Shugu Shagari
ponownie został wybrany szefem
państwa na czteroletnią kadencję. W
wyborach, które odbyły się w ubie-
głą sobotę, zdysztosował pięciu gło-
wnych kandydatów na to stanowisko,
przy czym osiągnął nad rywalami
przewagę większą niż się spodziewa-
no.

● Powołując się na źródła bankowe
w Buenos Aires, Agencja Reuters
pisze, iż Argentyna zakomunikowała
koncernom brytyjskim, że zniósła
sankcje finansowe przeciwko W. Bry-
tanii nałożone w czasie wojny o
Falklandy.

W dniu 10 sierpnia 1983 roku zmarła

LEOKADIA RUCIŃSKA

aktywny członek

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,
wieloletnia i kaszubska pracownica Urzędu Miejskiego
w Koszalinie,wieloletnia działaczka Ligi Kobiet Polskich
i kamorządu mieszkańców.Zmarła odznaczona była Brązowym i Złotym
Krzyżem Zasługi oraz wieloma innymi medalami.

Serdeczne wyrazy współczucia RODZINIE

składają

Komitet Miejski PZPR w Koszalinie
Prezydent miasta Koszalina
Zarząd Wojewódzkiej Ligi Kobiet Polskich w Koszalinie



W Garbarni w Białogardzie został zakończony zasadniczy remont i od czwartku rozpoczęto tam produkcję na wszystkich wydziałach. Garbarnia produkuje dwa rodzaje skóry na wierzchy obuwia — juch towe oraz typu softy. Odbiorcami garbowanej tu skóry są Północne Zakłady Przemysłu Skórzanego „Alka” oraz Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Podhale”. (kar)

Na zdjęciach: 1. Mirosława Rdzeniewska przy okrawaniu skór. 2. Jerzy Pancewicz wiórkuje skóry.

Fot. K. Ratajczyk

Kłeska urodzaju czy niefrasobliwość?

UBIEGŁY ROK przyniósł wielki urodzaj jabłek. W całym kraju zebrano prawie 1,9 mln ton tych owoców. Oczekiwano, że po tak wielkim urodzaju drzewa zechcą odpocząć i rok bieżący przyniesie sadownikom, a przede wszystkim handlowi i zakładom przetwórczym, trochę oddechu.

Nadzieje okazały się płonne. Już wiosną, jakiej nie mieliśmy od dawna, zapowiadała powtórkę ciężkich zmagania z urodzajem, a zbiór najwcześniejszych odmian — close i oliwki — dał przedsmak tego, co może nas czekać jesienią.

„Kłeska urodzaju”, jaką przeżywały w ubiegłym roku tradycyjne okręgi sadownicze, była daleko od nas. Gdzieś tam, jakby za lasami za morzami, ludzie przeżywali tragedię, zmagali się z olbrzymimi ilościami owoców, których ani rynek, ani przemysł przy istniejącej infrastrukturze nie były w stanie przyjąć.

Bieżący rok przyniósł zasadniczą zmianę. W okresie owocowania weszły sady urządzane kilka lat temu na Srodkowym Wybrzeżu. Duży wysyp wczesnych odmian jabłek z miejscowych sadów zdarzył się po raz pierwszy z lawiną jabłek nadsyłanych z innych rejonów kraju w nadziei znalezienia chłonnego rynku zbytu. Zderzenie tych dwóch strumieni wytworzyło pozorny nadmiar towaru na rynku. Podniósł się krzyk, gwałt, wytworzyła się atmosfera wielkiego zdenerwowania, w której nie trudno o pomówienia, wzajemne oskarżenia i, jak zwykle w takich sytuacjach, brak winnych.

W połowie lat siedemdziesiątych, kiedy z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie opracowywano interesujący i dalekowszycy program rozwoju sadownictwa i warzywnictwa na Srodkowym Pomorzu, zapowiedziano, że w przyszłości rozwinięty zostanie również przemysł

przetwórczy — jako swoista kłapa bezpieczeństwa dla urządzanych z dużym rozmachem zbliżonych do sadów. Zbyteczne jest w tym miejscu przypomnienie, że plantacje i sady powstały, a zakłady przetwórcze, niestety nie. Wydarzenia ostatnich lat przekreśliły nadzieje na ich

wszystkie sady urządzone na Srodkowym Wybrzeżu.

Sadownicy przeżyli swój pierwszy, ale bardzo dotkliwy zawód. W skupie, za dostarczane owoce proponowano im ceny, które nie mają się w żadnej proporcji do ich oczekiwań a często i poniesionych nakładów. Ceny jabłek w pierwszym wyborze niewiele odbiegały od cen ziemniaków! Tymczasem na rynku ani nie obserwowano nadmiaru owoców, ani ceny nie były najatrakcyjniejsze. Gdzie więc tkwi przyczyna tych niekorzystnych zjawisk, które mogą „zaowocować” osłabieniem dbałości o stan sadów, zaniechaniem prac pielęgnacyjnych i — w konsekwencji — doprowadzić do spadku plonów w przyszłości?

Trzeba jasno i jednoznacznie stwierdzić: nie było żadnego nadmiaru owoców, żadnej kłeski urodzaju. Mielśmy do czynienia wyłącznie ze skutkami zaniedbań w rozwoju zaplecza przetwórczego i handlowego oraz błędów organizacyjnych. Był to w istocie pozorny nadmiar owoców, gdyż zatory i spiętrzenia powstawały na styku dostawcy i handlu oraz w samym handlu, który nie był w stanie poradzić sobie ze zwiększonymi dostawami. Brakowało samochodów, skrzynek, powierzchni w magazynach, które z trudem, przy wielkim wysiłku pracowników, spełniają swoją rolę w normalnych okresach zaopatrzenia rynku. Transport jest piętą Achillesową

wą całej naszej gospodarki, ale tych różnych niedostatków nie można pogłębiać jeszcze niezbyt przemyślanymi decyzjami. Okazuje się np., że agenci detalicznych punktów sprzedaży, którzy mogliby swoimi środkami transportowymi odbierać towar z magazynów i tym samym wspomóc skromny i rozsypany się tabor spółdzielni nie mogą tego robić, bo nie otrzymują przydziałów benzyny. Na szybką rozbudowę magazynów i zakładów przetwórczych nie można liczyć. To wymaga milionowych nakładów. Ale zlagodzić skutki zaniedbań można dobrą organizacją.

Byłoby zapewne nadużyciem nazywanie sytuacji, jaka się wytworzyła, kłeską. To zbyt wielkie słowo, ale istnieje przecież zagrożenie wytworzonej dojrzałości, a z drugiej strony — niezaspokojony popyt na te dobra. Nic nie stoi chyba na przeszkodzie, aby w tych trudnych dniach wspomóc istniejące organizacje handlowe środkami technicznymi z przedsiębiorstw i zakładów dysponujących chwilowymi rezerwami. Dla przeciwdziałania marnotrawstwu wojewodowie mogą skorzystać ze swych szerokiej już uprawnień i nakazać skierowanie samochodów do przewozu owoców, a może także i ludzi, zwiększenie produkcji skrzynek, zorganizowanie sprawnego zaopatrzenia ludności miast. Takie działania można uruchomić bez większych — a przy dobrej woli — niemal żadnych nakładów finansowych. Problem rozładowania nadwyżek towarowych i dobrego zaopatrzenia ludności w owoce pracy innych — można i trzeba rozwiązać siłami województwa.

Władysław Łuczak

Nasz komentarz

wybudowanie w najbliższej przyszłości.

Nie było i — odpukając w nie — malowane drewno — chyba nie będzie kłopotów z owocami jagodowymi, które mają zbyt na rynkach zagranicznych. Dla nich znajdują się nawet środki dewizowe z opisów na urządzenie tuneli zamrażalniczych itp. Gorzej jest z sadami i to jabloniowymi, których powstało w minionych latach najwięcej. Po kilku latach od nasadzeń zaczęły rodzić i kiedyś musiał nastąpić krytyczny próg, uzewężniający wszystkie skutki zaniedbań i niekonsekwencji. Doświadczona zbioru najwcześniejszych odmian w bieżącym roku powinny być sygnałem ostrzegawczym przed tym, co może nas czekać w przyszłości, kiedy w pełnię owocowania wejdą

gnacyjnych i — w konsekwencji — doprowadzić do spadku plonów w przyszłości? Trzeba jasno i jednoznacznie stwierdzić: nie było żadnego nadmiaru owoców, żadnej kłeski urodzaju. Mielśmy do czynienia wyłącznie ze skutkami zaniedbań w rozwoju zaplecza przetwórczego i handlowego oraz błędów organizacyjnych. Był to w istocie pozorny nadmiar owoców, gdyż zatory i spiętrzenia powstawały na styku dostawcy i handlu oraz w samym handlu, który nie był w stanie poradzić sobie ze zwiększonymi dostawami. Brakowało samochodów, skrzynek, powierzchni w magazynach, które z trudem, przy wielkim wysiłku pracowników, spełniają swoją rolę w normalnych okresach zaopatrzenia rynku. Transport jest piętą Achillesową

PODOBNO najskuteczniejsze jest liczenie do dziesięciu. W tej kolejce nie pomogą. Przeliczylam już dziesięciokrotnie po dziesięć. Nic. Wściekłość rośnie. Udziela się od tej pani, co za mną i od tego pana z przodu. Oni też liczą. Bezszyfrowo.

Przypomina mi się gra z dzieciństwa, przy pomocy której ojciec ćwiczył moją odporność nerwową. Tak „chłirczyk”, tyle że wówczas grę nazywano „Człowieku, nie irytuj się”. Malemu człowieczkowi nie wolno było zdenerwować się, zapłakać nawet wówczas, gdy ojciec zrzucił z pola pionka, który był już blisko mety. — Człowieku nie irytuj się — wykrzykiwał, gdy malucha mocno już piekło pod powiekami.

Powtarzam to sobie teraz w kolejce, chociaż doliłoby, chodzi o to, że pionków przybywa, zamiast ubywać. Ubywa natomiast chleba. Co tydzień przed wolną sobotą ogarnia koszaliniaków gorączka chleba. Cierpliwie stoją długachne, piątkowe kolejki przed wszystkimi punktami sprzedaży chleba z piekarni prywatnych. Nawet ci, co na co dzień jedzą pieczywo „pań-

Między nami

Epidemia?...

stwowe”, na wolne dni wybierają się po chleb prywatny lub do peesowskiej piekarni na Holdu Pruskiego. Tam chleb jest smaczniejszy, bo sprzedawany prosto z pieca, gorący, chrupki i dobrze wypieczony. Zachowuje świeżość przez kilka dni. Piekarnia Jerzego Krakowiaka na ul. Armii Czerwonej ma stałą klientelę. W piątki wielokrotnie. Co pół godziny schodzi z pieca nowa partia chleba. Na sześciu dechach leży po kilkanaście bochenków. Towar znikną w ciągu pięciu minut i dla kogo z kolejki go zabrakło, odczeka pół godziny. Kiedy stawałam w kolejce, przede mną był raptem dwadzieścia osób. Przeszły już dwa razy wypiek, a do lady zostało jeszcze

połowę drogi. Jak to się dzieje? Właśnie „rzucają” kolejną partię i jak spod ziemi wyrastają przy ladzie trzy panie ciężarne. Spóźniły się na dwa poprzednie rzuty, ale teraz dopilnowały spacerując nie opodali. Biorą po cztery — pięć bochenków; dla rodziny, przyjaciół, znajomych. — Postać w kolejce nie mogły, ale dźwigać mogły! — słychać gdzieś z tyłu. Komentarze zagłusza zaraz ryk zdrowego pięciolatka, którego młoda mamusia mimo protestów dźwiga na rękach, by ominąć kolejkę i wrócić z pięcioma bochenkami! — Mamusia musi dużo jeść, by mieć siłę do noszenia na rękach takich ciężarów! — rzuca starsza pani.

— Zapomniała, że sama dzieci miała — odgryzła się wyniosła inna bezkolejkowa dama, której niemożliwie spokojnie spolo w wózku pozostawionym pod sklepem. Na szczęście chleb się skończył, więc kolejka uspokoiła się na następne pół godziny. Kilka starszych pań, zaklepawszy miejsce, przysiadło na ławeczce ustawionej przez gospodarzy pod drzewem. Szepczą do siebie. O czym? Może o trudzie stania w kolejce. Może o słabnących siłach i podupadłym zdrowiu. Może wreszcie o wychowaniu w duchu nienadużycia przywilejów, w duchu szacunku dla starszych, w duchu życzliwości dla innych, skromności. Jest o czym pogadać... Westchnęłam wczoraj w rozmowie z młodą sympatyczną koleżanką, która niedawno urodziła śliczną córeczkę, że przez dwa dni z rzędu miałam pecha, bo mi sprzed nosa sprzątnięto w sklepie kielbasę. — Daj kartkę — zaproponowała. — Ja przecież kupuję bez kolejki. Biorę po prostu Miałolke na ręce... Czyżby epidemia?...

Jotka

Wojewódzki Urząd Statystyczny w Koszalinie opublikował Komunikat o realizacji ważniejszych zadań społeczno-gospodarczych w województwie koszańskim w pierwszym półroczu 1983 r. Uzyskano na ogół pomyślne wyniki w realizacji zadań gospodarczych i społecznych. A oto wyniki w poszczególnych działach gospodarki województwa:

Przemysł

Przemysł uspołeczniony województwa w pierwszym półroczu osiągnął lepsze wyniki w sprzedaży swych wyrobów niż w tym samym okresie roku ubiegłego o 14 proc. Produkcja przemysłu drobnego stanowiła 17,4 proc. wartości produkcji sprzedanej przemysłu województwa. Przemysł uspołeczniony zatrudniał prawie 34 tys. osób, tj. niespełna 1 proc. mniej aniżeli w roku ubiegłym. W I półroczu zanotowano wzrost wydajności pracy o 15 proc. W tym samym czasie wzrosło przeciętne wynagrodzenie o 32 proc. i wynosiło prawie 13 tys. zł.

Gospodarka morską

W portach Kołobrzegu i Darłowa przeładowano 182 tys. ton towarów tj. o 70 proc. więcej. Polska Żegluga Bałtycka przewiozła 430 tys. ton ładunków oraz 83 tys. pasażerów. Przewozy ładunków wzrosły o 20 proc. a pasażerów ponad trzykrotnie. Przedsiębiorstwa połowowe złowiły 30,533 tony ryb morskich tj. o 19 proc. mniej aniżeli w tym

samym okresie roku ubiegłego. Zanotowano spadek zatrudnienia rybaków o 6 proc.

Rolnictwo

Powierzchnia zasiewów 4 zbóż łącznie z mieszankami zbożowymi, wyniosła 163,7 tys. ha. Stanowiło to 53,1 proc. ogólnej powierzchni zasiewów w województwie, o 2 proc. więcej niż w roku 1982. Zwiększono również powierzchnię upraw ziemniaków do 11,8 proc. Natomiast zmniejszono uprawę kukurydzy o 17,1 proc. i roślin pastewnych o 4,4 proc. Spis czerwcowy wykazał spadek pogłowia bydła o 7,5 proc. trzody chlewnej o 0,5 proc. przy zwiększeniu pogłowia prosiąt o 11,4 proc. Żywcza rzeźnego, w przeliczeniu na mięso, skupiono ponad 13 tys. ton więcej. Wyższe też były, o 24,6 proc., dostawy mleka, natomiast znacznie niższe jaj, bo na poziomie 77 proc. ubiegłorocznych dostaw. Znaczenie poprawiło się zaopatrzenie rolnictwa w podstawowe maszyny i urządzenia. Również więcej niż w ubiegłym roku sprzedano nawozów sztucznych — 6,2 proc. W końcu czerwca br. zapasy nawozów były wyższe niż w ubiegłym roku o 24 proc. W I półroczu przejęto na PZ tylko 653 hektary gruntów rolnych tj. o 2,055 ha mniej niż w I półroczu 1982 r. Słabo przebiegała melioracja gruntów ornych, zmniejszono zaledwie 80 ha.

Transport

Uspołecznione przedsiębiorstwa transportu samochodowego prze-

Komunikat WUS w Koszalinie

Realizacja zadań pierwszego półrocza

wiozły w I półroczu br. 3.267 tys. ton ładunków, tj. o 35 proc. więcej. PKS przewiozła 1.542 tys. pasażerów, o 5 proc. więcej.

Inwestycje i budownictwo

Nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej wyniosły w cenach bieżących około 6.100 mln złotych.

Przekazano do użytku ogółem 873 mieszkania, tj. o 9 proc. więcej, z tego w budownictwie uspołecznionym przekazano 797 mieszkań, co stanowiło 12 proc. więcej niż w pierwszym półroczu 1982 r. Według stanu na 30 czerwca br. na terenie województwa wstrzymane były 23 budowy o łącznej wartości 2,6 mld zł.

Wartość produkcji podstawowej uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano-montażowych wyniosła 4,778 mln zł i była wyższa o 21 proc. Wydajność pracy, mie-

rzona wartością produkcji podstawowej, wzrosła ogółem o 22 procent, a wynagrodzenia miesięczne wraz z rekompensatami wzrosły o 37 proc. Przeciętne zatrudnienie wyniosło 11.695 osób i było niższe o niecały 1 proc.

Ludność i zatrudnienie

W końcu czerwca br. woj. koszański zamieszkiwało 474 tys. osób z czego w miastach 290 tys., to jest 61 proc. Od grudnia 1982 r. przybyło ponad 3 tys. osób. Zawarto prawie 2 tys. małżeństw, urodziło się około 5 tys. dzieci, przyrost naturalny wyniósł 3 tys. osób i był o około 200 osób mniejszy aniżeli w I półroczu 1982 r. Przeciętne zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej wyniosło 154 tys. osób. Największy odsetek zatrudnionych był w przemyśle

— 22 proc., w rolnictwie 20 proc. Wydziały Zatrudnienia skierowały do pracy 15 tys. osób, wśród nich prawie 6 tys. kobiet. Zarejestrowane były, jako poszukujące pracy 144 osoby, na ponad 5 tys. wolnych miejsc pracy.

Płace i świadczenia społeczne

Wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej wyniosły prawie 12 mld zł i były wyższe o 22,7 procent. Przeciętne wynagrodzenie miesięczne wraz z rekompensatami oraz wypłatami z podziału zysku i czystej nadwyżki wyniosło 11.586 zł., wzrosło o 2,205 zł., tj. o 23,5 proc. Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Koszalinie wypłacał przeciętnie 17 tys. emerytur średniej wysokości 6.752 zł i 28 tys. rent średniej wysokości 7.488 zł. Rolnikom indywidualnym wypłacono 10 tys. rent i emerytur w średniej wysokości 4.769 zł. Wypłaty zasiłków z tytułu ubezpieczenia społecznego wyniosły prawie 526 mln zł i były wyższe o 95 mln zł. Z ogólnej kwoty przy padło na zasiłki: rodzinne — 178 mln zł, macierzyńskie prawie 77 mln zł i wychowawcze ponad 189 mln zł.

Sytuacja pieniężno-rynkowa

Wartość dostaw na zaopatrzenie rynku z przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych woj. koszańskiego osiągnęła wartość w bieżących cenach detalicznych 12.950 mln zł i była wyższa o 24 proc. Nastąpiła znaczna poprawa zaopatrzenia w podstawowe artykuły żywnościowe, natomiast

brakowało artykułów przemysłowych.

Wartość sprzedaży przez uspołecznione przedsiębiorstwa handlu detalicznego, w cenach bieżących, wyniosła 19.519 mln zł i była wyższa prawie o 50 proc. Zmieniła się struktura sprzedawanych towarów. Zmniejszyła się wartość towarów żywnościowych do 30,7 proc. natomiast o około 7 proc. wzrósł udział w wartości sprzedaży napojów alko-

holowych. Gastronomia osiągnęła obroty wartości 1.042 mln zł. Były one niższe o około 2 proc. 37 proc. wartość sprzedaży stanowiły napoje alkoholowe. Wzrost sprzedaży tych napojów wyniósł w porównaniu z I półroczem ub. roku 3 proc.

Zanotowano wzrost wartości zapasów w uspołecznionych przedsiębiorstwach handlu rynkowego. W końcu czerwca br. przekraczały one 7 mld zł i były wyższe o 57 proc.

Zmniejszyła się sprzedaż węgla o około 25 proc., natomiast dwukrotnie wzrosły jego zapasy na składach. Przychody pieniężne ludności z tytułu wypłat z funduszu płac były wyższe o 29,1 proc. a z tytułu sprzedaży produktów rolnych o 14,6 proc.

Wydatki ludności na opłaty za usługi wzrosły o 53,9 proc. oraz na zakupy towarów o 40,9 proc. Stan wkładów oszczędnościowych w końcu czerwca br. wyniósł 13.170 mln zł. W porównaniu z końcem czerwca 1982 r. nastąpił wzrost oszczędności o 32 proc.

Drogi rozwoju środkowopomorskiego rzemiosła

Trudności gospodarcze, z jakimi boryka się od dłuższego już czasu nasz kraj, dotknęły również drobną wytwórczość. Żadna z dziedzin sektora drobnej wytwórczości i usług na skutek tych trudności nie wykorzystuje w pełni swych możliwości wytwórczych. W przypadku rzemiosła nie wykorzystywane rezerwy produkcyjne i usługowe szacuje się na około 30-40 proc. Dążenie do uruchomienia tych rezerw, a tym samym do przywrócenia równowagi rynkowej, jest jednym z głównych zadań rzemiosła w procesie przezwyciężania kryzysu gospodarczego.

Rzemiosło środkowopomorskie zorganizowane jest w osmiu cechach rzemiosła różnych mających swe siedziby w Koszalinie, Szczecinku, Kołobrzegu i Białogardzie oraz w Słupsku, Bytowie, Człuchowie i Lęborku. Wszędzie te cechy zrzeszają w Izbie Rzemieślniczej mającej swą siedzibę w Słupsku. Ponadto członkami Izby są spółdzielnie rzemieślnicze. W obu województwach jest ich w sumie czterdzieści. W końcu bieżącego roku w obu województwach prowadziło działalność gospodarczą 5.606 zakładów rzemieślniczych. W ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku nastąpił dalszy dynamiczny wzrost. W końcu czerwca czynnych było ogółem 6.114 zakładów a więc uruchomiono aż 508 nowych zakładów. Z tej liczby w woj. koszalińskim przybyło 281, a w woj. słupskim 227 zakładów.

Najliczniej reprezentowane jest na Środkowym Pomorzu rzemiosło budowlane, stanowi ono około jednej trzeciej ogólnej liczby zakładów. Na drugim miejscu pod względem liczebności uplasowało się rzemiosło odzieżowe, a dopiero za nim: — metalowe, drzewne i inne. Około 20 proc. zakładów rzemieślniczych ma swoje siedziby na wsi. W ubiegłym roku rzemiosło środkowopomorskie osiągnęło łączne obroty wartości 6.317 mln zł, a w pierwszym półroczu bieżącego roku 3.470 mln zł. W tym miejscu, warto dla porównania dodać, że w pierwszym półroczu ubiegłego roku wartość sprzedanych wyrobów i usług wyniosła 2.006 mln zł. Olbymy przyrost wartości produkcji i usług, osiągnięty w warunkach kryzysu gospodarczego, jest jeszcze jednym potwierdzeniem olbrzymich możliwości rzemiosła i jego zaangażowania. A rzemiosło dokucza obecnie nie tylko dotkliwy brak surowców i materiałów w wielu podstawowych branżach. Istotną przeszkodą jest też brak ustabilizowanej sytuacji przede wszystkim w sferze zobowiązań i obciążeń publiczno-prawnych o charakterze ekonomicznym i pozatekonicznym.

Alę mimo tych przeszkód rzemiosło jest prężne, wykazuje wiele inicjatyw i stara się spełniać jak najlepiej wyznaczone zadania. Na szczególne podkreślenie zasługuje, poza dużą dynamiką przyrostu liczby zakładów, znaczny wzrost zatrudnienia jakiegoś nie notowano na tym terenie od lat 1956-58. W ciągu roku, od czerwca 1982 r. w zakładach rzemieślniczych znalazło zatrudnienie 3.021 osób i łącznie pracuje w rzemiosle 13.600 osób (bez uczniów).

To pozytywne z wielu względów zjawisko było możliwe dzięki dużej chłonności miejscowego rynku i gospodarki społecznej, a także dzięki rzemiosłu, utrzymaniu zasady zwolnień podatkowych w stosunku do nowych uruchamianych zakładów rzemieślniczych zatrudniających również pracowników najemnych oraz dopuszczeniu, przez znowelizowaną ustawę o wykonywaniu i organizacji rzemiosła, liczebnego wzrostu zatrudnienia pracowników najemnych oraz za trudnianie w pracy nakładczej. Te wszystkie pozytywne zjawiska nie przesłaniają nam pewnych nieprawidłowości, których chcielibyśmy uniknąć i które w przyszłości mogą hamować dalszy rozwój. Chodzi o liczbę uczniów uczących się zawodu w zakładach rzemieślniczych. W pierwszym półroczu br. była niższa od przyjętych założeń na ten okres, a także niższa aniżeli w pierwszym półroczu ubiegłego roku.

Jest to zjawisko niepokojące, ale jak wykazują liczne badania i analizy, a także opinie wyrażane przez samorząd rzemieślniczy, jego przyczyny są bardzo złożone. Spośród wielu chciałbym zwrócić uwagę na niektóre. Obserwujemy ograniczone zainteresowanie młodzieży praktyczną nauką zawodu w rzemiosle. W następstwie niewłaściwej polityki wobec rzemiosła w minionych latach kurczy się baza szkoleniowa. Ubywa nam mistrzów upraw nionych do szkolenia, choć przy bywa zakładów rzemieślniczych. Dzieje się tak, gdyż powstają zakłady, do prowadzenia których nie są wymagane kwalifikacje mistrzowskie oraz wobec których terenowe organy administracji państwowej, stosując liberalną politykę w zakresie wymogów kwalifikacyjnych. Dopuszczają się uruchomienie zakładów przez czeladników bądź ludzi dyspensowanych od wymogów kwalifikacyjnych, a później nie egzekwuje się zdobywania uprawnień mistrzowskich. Nie ma ja snej koncepcji organizacyjnej i ustalonego okresu praktycznej i teoretycznej nauki; nastąpił ewidentny wzrost kosztów szkolenia — bezpośrednich i pośrednich przy jednoczesnej deprecjacji

bonifikat podatkowych z tytułu wyszkolenia fachowego. W niektórych branżach dotkliwie brakuje materiałowe wręcz uniemożliwiają szkolenie.

Istotną słabością środkowopomorskiego rzemiosła, jest niższa dynamika przyrostu liczby zakładów, jak i wzrostu zatrudnienia w rzemiosle zlokalizowanym na wsi i w małych miasteczkach. I w tym przypadku występują bardzo poważne bariery. Przede wszystkim brakuje lokalnej przy jednoczesnej ekonomicznej nieopłacalności budowy nowego, własnego lokalu. Ta nieopłacalność jest następstwem ograniczonego lokalnego popytu przy jednoczesnej konkurencji nielegalnych wykonawców.

Zgodnie z przyjętymi kierunkami rozwoju rzemiosła zarówno w ubiegłym roku, jak i pierwszej połowie bieżącego roku obserwowujemy szybki wzrost produkcji towarów, zwłaszcza towarów rynkowych.

Przy znacznym wzroście produkcji towarów, nastąpiło jednak zmniejszenie usług ogółem, a przy ponownym wzroście udziału usług na rzecz jednostek gospodarki społecznej, siłą rzeczy nastąpiło zmniejszenie usług świadczonych na rzecz ludności.

Zjawisko to spotyka się z krytyką, ale podobnie jak i inne zjawiska ma ono różnorodne przyczyny i uwarunkowania. Kwitowanie go stwierdzeniem o niechęci rzemiosła do świadczenia usług na rzecz ludności byłoby błędem i zbyt uproszczeniem. Należy sobie jasno powiedzieć, że wobec znacznego wzrostu kosztów utrzymania i cen na usługi znalazło ostatnio zapotrzebowanie ludności na usługi, choć są one potrzebne. Brakuje materiałów i surowców, części zamiennych czy podzespołów. Rzemieślnicy nie otrzymują również wystarczającej ilości paliwa niezbędnego na dojazd do klientów. Podobnych przyczyn jest więcej.

Wymieniam kłopoty i trudności z jakimi boryka się rzemiosło i jego organizacje by wykazać, że środowisko ma pełną świadomość licznych jeszcze nieprawidłowości i niedostatków i stara się w miarę swych możliwości skutecznie im przeciwdziałać. Mamy także pełną świadomość, że w tak licznej a bardzo rozproszonej rzeszy właścicieli zakładów i pracowników istnieje pewien margines ludzi niezadowolonych i nieuczciwych, których postawy i działalność przynoszą ujemne i szkodzą całemu środowisku. Ich działalność i zachowania nie znajdują aprobaty, spotykają się z potępieniem. Samorząd rzemieślniczy rozwijając wszelkie formy pracy społeczno-wychowawczej wywiera znaczny wpływ na kształtowanie postaw patriotycznych społecznie i politycznie zaangażowanych.

Środkowopomorskie rzemiosło ma wytyczone kierunki działania i stara się je jak najlepiej realizować. Sukcesy pierwszego półrocza są pomyślną prognozą na najbliższy okres.

inż. Roman Dolata
prezes Zarządu
Izby Rzemieślniczej

3 lata po podpisaniu porozumień społecznych

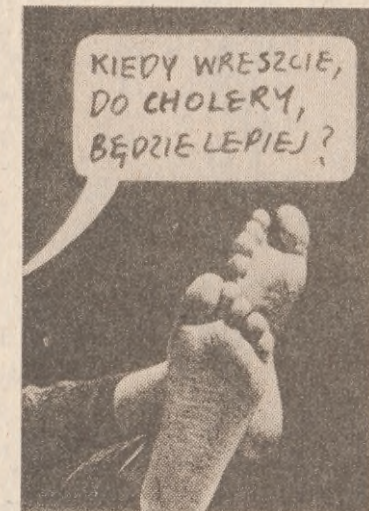
Czy opłacały się nam wolne soboty?

Problem wolnych sobót był jednym z najostrzejszych jakie wystąpiły w pierwszym okresie po podpisaniu porozumień społecznych na Wybrzeżu i w Jastrzębiu. Interpretacja ustaleń w tej sprawie rozpalila tyle namietności, że już wówczas, na przełomie lat 1980/1981 — a co dopiero teraz — trudno było zrozumieć bezstronnym obserwatorom, że kraj staczący się na dno kryzysu nie ma innych problemów, jak tylko ten, by pracować krócej. Sprawa ta odżywa również ostatnio — w związku z ustawą o szczególnej regulacji prawnej w okresie przezwyciężania kryzysu społeczno-ekonomicznego, dopuszczającą możliwość wprowadzenia w niektórych zakładach na okres przejściowy wydłużonego czasu pracy.

Przypomnijmy: w Gdańsku i Szczecinie uzgodniono, że opracowany będzie program wprowadzenia wolnych sobót lub innego sposobu regulacji skróconego czasu pracy; program ten — zgodnie z porozumieniem gdańskim — miał uwzględniać zwiększenie liczby dni wolnych już w 1981 r. Jedyne w porozumieniu z Jastrzębią — dotyczącym górników — była mowa o wprowadzeniu wszystkich wolnych sobót i niedziel już w 1981 r. oraz o dobro wolności pracy w dniach ustawowo wolnych.

Po długotrwałych sporach, w których względy prestiżowe dominowały nad racjami, wynegocjowano ze związkami zawodowymi skrócenie czasu pracy w 1981 roku do 42 godzin tygodniowo, co oznaczało ustanowienie 38 wolnych sobót w roku. Skróceniu czasu pracy towarzyszyło odpowiednie zwiększenie godzinowych stawek płac. Jako normę docelową przyjęto 40 godzin na tydzień i 8 godzin na dobę. Skrócenie czasu pracy po 1981 r. uzależniono od poprawy sytuacji gospodarczej kraju. W 1981 r. nastąpił ponad 15 proc. spadek produkcji przemysłowej, a dochód narodowy wytworzony zmniejszył się o 13 proc. Wobec tego rząd zaproponował utrzymanie w 1982 r. wymiaru czasu pracy z roku poprzedniego, co wiązało zadowolenie przyjął. W okresie stanu wojennego te zasady utrzymano — z jedną tylko istotniejszą zmianą, która polegała na przedłużeniu czasu pracy w urzędach państwowych. Natomiast w przemyśle wydobywczym, w którym przedtem uznano wszystkie soboty za dni wolne od pracy, wprowadzono tydzień 6-dniowy — z tym, że za pracę w dniach wolnych przed militaryzacją przyznawano specjalne preferencje płacowe.

Również w br. utrzymano powszechnie 42-godzinny wymiar tygodniowego czasu pracy. Praca w wolne soboty ma charakter dobrowolny i jest odpowiednio wyżej opłacana. W okresie zawieszenia stanu wojennego możliwe było wydłużenie wymiaru tygodniowego do 46 godzin w tych zakładach, które były przedtem zmilitaryzowane oraz w zakładach, które realizowały zadania wynikające z programów rządowych, z potrzeb obrony kraju i związane z wykonaniem umów międzynarodowych.



stwa oraz zakłady użyteczności publicznej i inne zaspokajające potrzeby ludności. Wykaz tych zakładów — a ma być ich ok. 1800 — ustalił Rada Ministrów. Umieszczenie zakładu w tym wykazie nie oznacza jednak, że automatycznie przedłużą się w nim czas pracy i że będzie to dotyczyło wszystkich pracowników. Decyzja w tej sprawie będzie należała do kierownika zakładu, a żaden rozsądny kierownik nie będzie mobilizował ludzi do pracy w soboty — gdy trzeba im płacić więcej — jeżeli mogą z powodzeniem wykonać swoje zadania w ciągu 5 dni. Do tej możliwości kierownicy będą sięgać tylko wtedy, gdy okaże się to niezbędne dla realizacji zadań produkcyjnych i usługowych oraz gdy zakład będzie miał odpowiednie zaopatrzenie w surowce i materiały. Może to dotyczyć tylko niektórych wydziałów lub grup zawodowych w zakładzie.

Przepisy te są zbliżone do tych, które obowiązywały w okresie zawieszenia stanu wojennego. Stwierdzono przy tym wyraźnie

że pracę wykonywaną w czasie przedłużonym traktuje się jak pracę w godzinach nadliczbowych i odpowiednio wysoko opłaca. Jednocześnie wymieniono grupy pracowników, których wydłużenie czasu pracy nie dotyczy ze względów społecznych, np. kobiety opiekujące się małymi dziećmi czy osoby zatrudnione przy pracach szczególnie uciążliwych lub w warunkach szkodliwych dla zdrowia.

Generalnie rzecz biorąc, mamy trzeci już z kolei rok wydłużonych weekendów. Trudno dziś o jednoznaczną ocenę skutków zwiększenia czasu wolnego. Dla wielu ludzi, zmęczonych trudnymi warunkami życia i pracy, zwłaszcza dla kobiet, możliwość dwudniowego wypoczynku, zajęcia się domem i rodziną ma z pewnością wartość ogromną. Jednak zadowolenie z tej zdobyczy socjalnej mącą kłopoty z zakupami wielu artykułów, a także konieczność latania dodatkowymi pracami dziur w budżetach domowych. Jest to oczywiście konsekwencja dalszego, choć nie tak już drastycznego jak w ubr., obniżania się poziomu życia, głównie w wyniku niedostatecznego wzrostu produkcji.

We wszystkich krajach, które wprowadziły skrócony czas roboczy, następował zwykle wzrost wydajności pracy i poprawa jej organizacji. U nas prawidłowość ta, niestety, nie potwierdziła się. Dopiero ostatnio poprawiło się nieco wykorzystanie normalnego czasu pracy. Nadal jednak nieobecność z powodu różnego rodzaju zwolnień jest duża — powoduje zmniejszenie tego czasu o ponad 11 proc. Drugie tyle marnują — w wyniku złej organizacji — pracownicy obecni w zakładzie. Do tego dochodzi wciąż wysoki poziom godzin nadliczbowych, co oznacza powrót do wydłużonego czasu pracy, tyle że znacznie lepiej opłacanego. Ponadto wolne soboty zaostriżyły deficyt rąk do pracy, odczuwalny zwłaszcza w tych zakładach, które mają z czego produkować na rynek. Wiele czynników złożyło się na takie właśnie skutki ekonomiczne skrócenia czasu pracy. Przede wszystkim jednak trzeba wziąć pod uwagę, że w żadnym kraju nie decydowano się na taką operację w okresie tak głębokiego kryzysu gospodarczego, a także kryzysu społeczno-moralnego stosunku do pracy. Dziś trzeba utrzymać ciągły rytm funkcjonowania kraju i zaspokajania potrzeb społeczeństwa, a do tego — w naszych jeszcze niezupełnie normalnych warunkach — potrzebna jest praca części zakładów w niektóre wolne soboty. Chodzi jednak o to, by do tej możliwości uciekano się tylko w razie rzeczywistej potrzeby, wtedy gdy ludzie mają co robić i z czego produkować, i to nie tylko za zwiększone stawki w soboty, ale przede wszystkim w pozostałe dni tygodnia. (PAP)

WOPR radzi

Słoma - nawóz organiczny

Rosną zapasy słomy. Po każdym żniwku przybywa stert, zapelnia się ponownie słomą każdy wolny skrawek pomieszczeń gospodarczych. Niestety, problem racjonalnego zagospodarowania tych cennych resztek pożniwnych od lat nie jest rozwiązany. Dotyczy to zwłaszcza słomy po zbożach ozimych.

Podejmowane są próby wykorzystania słomy w przemyśle celulozowo-papierniczym oraz w przemyśle materiałach budowlanych. Jednak ciągle są to tylko próby, a do ich prowadzenia spóżytkowuje się niewielkie ilości słomy, praktycznie z pól położonych w pobliżu zakładów prowadzących doświadczenia. Brak liczących się odbiorców na słomę zniechęca także handel spółdzielczości „Samopomoc Chłopska” do organizowania jej skupu.

Co więc robić z tym pożniwnym balastem? W niektórych przedsiębiorstwach rolnych w naszym regionie (także w części rolników indywidualnych) przyjęła się zwyczaj palenia słomy na ścierniskach. Nie jest to właściwe rozwiązanie, bo można spowodować bardzo groźny w skutkach pożar, a spalona słoma traci wszelkie właściwości nawozowe. A warto wiedzieć, że w 50 — 60 q słomy (jest to przeciętna

wysokość zbioru z 1 ha) znajduje się około 30 kg azotu, do 7 kg fosforu i 60-90 kg potasu. Ponadto 10-15 kg wapnia, około 6 kg magnezu, do 8 kg siarki oraz inne, w śladowych ilościach, mikroelementy. Nie wolno nam tracić tych potrzebnych roślinom uprawnym składników. Dlatego też zalecamy wykorzystywać słomę jako nawóz organiczny. W jaki sposób? Należy ją pociąć na sieczkę lub poszarpać na krótkie kawałki i w tej formie możliwie równomiernie rozścielić po ściernisku. Do rozdzielania słomy można użyć ścinacz zielonek „Orkan” lub sieczkarnię połową z podbieraczem do słomy. Pocięcie słomy jest istotnym zabiegiem, bo w postaci sieczki szybciej rozkłada się w glebie. Następne czynności — to przyoranie sieczki lub wymieszanie jej z glebą przy pomocy brony talerzowej. Te zabiegi agrotechniczne na ściernisku zasilonym pociętą słomą można wykonywać do późnej jesieni. Warto wiedzieć, że na glebach średnio zasobnych w wodę i odchwaszczonych korzystniej jest pozostawić sieczkę na powierzchni ścierniska do czasu przyorania późną jesienią. Na glebach zachwaszczonych, zbyt suchych lub nadmiernie wilgotnych, lepszy pożytek daje wcześniejsze przyoranie pociętej słomy na głębokość 8-10 cm.

Jest wiele możliwości przyspieszenia rozkładania się słomy w glebie. Szczególnie skutecznie wpływa na to dodatkowe nawożenie azotem. Można więc zastosować tu gnojowicę lub azot w nawozach mineralnych. Nawozy azotowe, jako dawkę wyrównawczą potrzebną do szybszego rozłożenia słomy, wysiewamy na krótko przed przyoraniem sieczki. Można również tę wyrównawczą (na słomę), dawkę azotu wysiać wiosną razem z innymi nawozami. Stosuje się 30-40 kg azotu w czystym składniku na hektar, czyli 100 kg saletry lub mocznika. Na glebach o znacznym niedoborze fosforu zaleca się, także wyrównawczo, zastosować 100 kg superfosfatu na 1 ha zasilony słomą.

Na glebach nawiezionych słomą najlepiej jest uprawiać rośliny okopowe, zwłaszcza ziemniaki oraz rośliny motylkowe i zboża jare. Należy unikać uprawy na takich polach zbóż ozimych. Z doświadczeń prowadzonych ze słomą, jako nawozem, wynika, że odpowiednio zastosowana dorównuje właściwościom obornika. Podobnie jak obornik podnosi zawartość próchnicy w glebie, wpływa też korzystnie na strukturę i stosunki wodne w glebie.

Inż. Stanisław Śledź
WOPR Strzelino





Unikalny eksponat w krajowych zbiorach muzealnych — kompletny moździerz z 1939 roku. Dzieś się lat inż. Przemysław Wojciechowski z Poznania długo penetrował pola bitewne nad Bzurą by skompletować ten moździerz.

Zołnierz bowiem rozmontowywał i ukrywał ciężki sprzęt bojowy, by nie wpadł on w ręce wroga. Moździerz ten znajduje się na wystawie Muzeum Oręża Polskiego w Kolobrzegu. (in)

Fot. K. Ratajczyk

Nasze interwencje

Za błędy się płaci

Sprawa ukrywania w zakładach wypadków przy pracy, którą podnosiliśmy na łamach „Głosu” okazała się problemem o dość szerokim zasięgu, co potwierdzają nie tylko statystyki, ale również listy i telefony do redakcji. Jeden z takich listów — od poszkodowanego pracownika Kombinatu PGR w Barwicach, S. Wiśniewskiego — opublikowaliśmy („GP” 5 VII br. „Zdażyć przed inspektorem”) wyrażając nadzieję, że kierownictwo zakładu zdąży z naprawieniem szkody poniesionej przez pracownika przed wizytą w zakładzie inspektora pracy. Niestety, inspektor z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Koszalinie był szybszy. Po przeprowadzonej kontroli w Zakładzie Remontowo-Budowlanym w Przyborkowie (tam pracuje poszkodowany autor listu), należącym do Kombinatu PGR Barwice, poinformował redakcję, iż pretenzje i uwagi czytelnika były słuszne.

Inspektor nie ograniczył się do stwierdzenia nieprawidłowości i wydania nakazu sporządzenia protokołów powypadkowych. Wszczął również postępowanie w ramach odpowiedzialności za wykroczenia przeciwko prawom pracownika w oparciu o odpowiednie artykuły Kodeksu pracy. Wobec kierownika, głównej księgowej i starszej księgowej z zakładu w Przyborkowie orzekł kary grzywny od 2,5 tys. zł do 10 tys. zł. (Wszyscy obwinieni odwołali się do Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Województwie Koszalińskim). Badając postępowanie zakładu w tej dziedzinie w okresie ostatnich trzech lat inspektor stwierdził „ciągłe i uporczywe naruszanie uprawnień pracowników”. Jednak dyrekcja kombinatu w informacji do redakcji o sposobie załatwienia sprawy naszego Czytelnika stwierdza, iż zdarzenie takie, tj. ukrycie wypadku przy pracy, miało miejsce w przedsiębiorstwie po raz pierwszy. W kontekście ustaleń inspektora pracy lepiej brzmiałoby zapewnienie, iż zdarzenie takie miało miejsce po raz ostatni. Związka — jak czytamy

dalej w wyjaśnieniu — „Ponieważ wygląda to na lekceważenie przepisów Kodeksu pracy przez pracowników, dyrektora — po otrzymaniu protokołu inspektora pracy, który badał te sprawy — wyciągnie wnioski służbowe do winnych zaniedbań w tej sprawie, aby podobne sytuacje nie miały miejsca w przyszłości”.

W wyjaśnieniu do redakcji dyrekcja kombinatu potwierdza fakt zaistnienia wypadku oraz stwierdza, iż wiedzę o nim posiadała pod koniec marca br. Jednak dopiero teraz — po interwencji w gazecie i wizycie inspektora pracy — ustala dłażcego wypadek nie został zgłoszony we właściwym czasie i dłażcego wcześniej nie sporządzono protokołu powypadkowego. Jako okoliczność tłumaczącą ten stan rzeczy podaje fakt, iż poszkodowany nie interweniował w przedsiębiorstwie oraz sam ten wypadek uważał ponoć za błahy. Tłumaczenie takie jest nie do przyjęcia, ponieważ poszkodowany nie ma obowiązku zabiegania o wszczęcie postępowania powypadkowego, natomiast obowiązek taki spoczywa wyłącznie na pracodawcy i powinien być spełniany bez względu na wolę zainteresowanego pracownika. W sprawie naszego Czytelnika sporządzono już — jak zapewnia dyrekcja kombinatu — protokół ustalający okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy. Miejmy nadzieję, że wyrównane zostaną również szkody finansowe, które ponieśli ten i inni pracownicy zakładu w Przyborkowie. Posypały się kary, wyciągnięto wnioski służbowe — czy będą one nauczką na przyszłość? Czy z przykrych doświadczeń odpowiedzialnych pracowników tego zakładu wyciągną wnioski inni, równie beztrząsliwie naruszający uprawnienia pracowników? Wszak lepiej wyciągać nauki z cudzych błędów, bo za swoje trzeba płacić. (az)

Przy okazji dziękujemy dyrekcji KPGR Barwice za informację o jej trosce o stan zdrowia pracowników, co m. in. prowadzi do „usuwania jednej z przyczyn wypadków przy pracy”.

XI KSF „Młodzi i film”

Sześć dni z X Muzą

Tegoroczne, już XI Koszalińskie Spotkania Filmowe „Młodzi i film” odbywać się będą w dniach od 16 do 21 sierpnia. Impreza została przedłużona o dwa dni, gdyż jej program jest tak bogaty, że nie mógłby być przedstawiony w przewidzianym czasie. Spotkaniom patronuje Zarząd Główny ZSMP, a głównymi organizatorami są: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Komitet ds. Radia i Telewizji oraz Urząd Miejski w Koszalinie. Lista współorganizatorów jest znacznie dłuższa, składa się na nią aż 12 instytucji.

Integralną częścią Spotkań są ogólnopolskie seminaria dla: nauczycieli, młodzieży szkolnej i działaczy kultury filmowej ZSMP. Jak zwykle rozpoczęły się one przed Koszalińskimi Spotkaniami Filmowymi, a ich słuchacze będą aktywnymi uczestnikami nocnych dyskusji z cyklu „Szczerość za szczerość”, zaś najaktywniejsi wejdą w skład nieprofesjonalnego jury, przyznającego „Jantary”.

Tegoroczną nowością są warsztaty teatralne dla młodych aktorów. Wykładowcami będą tu tak znani aktorzy i reżyserzy jak Jan Machulski, Grzegorz Królikiewicz, Jerzy Zelnik, Krystyna Janda i in. Są to zajęcia dla profesjonalistów, natomiast na seminarium odbywające się w Klubie MPiK mogą przychodzić również wolni słuchacze.

Wykłady i dyskusje prowadzą wybitni naukowcy, zaś teorie wspierają filmy prezentowane w „Kryterium” i „Muzie”. W pierwszym z kin można przypomnieć sobie znane już obrazy, w drugim — zobaczyć wiele wybitnych dzieł, dotychczas nie wyświetlanych. Tytułów jest zbyt wiele, by je wyliczać. Dziennie bowiem w „Muzie” odbywają się trzy projekcje, a na każdej jest inny film. Na czas Spotkań zajęcia na seminarium będą zawieszane, by umożliwić ich uczestnikom oglądanie festiwalowych filmów. Na

tomiast w Klubie MPiK w dniach od 18 do 20 bm. będą jak zwykle wykłady interdyscyplinarne. Cykl otworzy prof. dr hab. Zbigniew Pietrasinski, który będzie mówił o „Autonomizacji rozwoju człowieka”. Z kolei prof. dr hab. Jarosław Rudniański opowie o „Etyce piękna i estetyce dobra”, zaś cykl zamkną stały uczestnik spotkań, prof. dr hab. Bogdan Suchodolski wykładem na temat „Edukacja kulturalna a egzystencja człowieka”.

XI KSF „Młodzi i film” zostaną zainaugurowane 16 bm. we wtorek o godzinie 18 w „Kryterium” filmem „Co dzień bliżej nieba” Zbigniewa Kuźmińskiego. Został on zakwalifikowany do konkursu głównego, w ramach którego pokazywane są polskie pełnometrażowe filmy, wytypowane przez komisję selekcyjną oraz obrazy przysłane przez socjalistyczne kinematografie. Oto pełna lista tytułów ubiegających się o „Grand Prix — Wielkiego Jantara 83”: „Karate po polsku” — reż. Wojciech Wójcik, „Dziś przyszedł nowy chłopak” — Vladimir Dhrha, CSRS; „Przeklesta ziemia” — Ryszard Czekala; „Krzyk” Barbara Sass; „Trudne zaręczyny” — Karl Heinz Heymann, NRD; „Wielka nocna kąpiel” — Binka Żelazkova, Bułgaria; „Odwet” — Tomasz Zygałdo; „Klejnot swobodnego su-

mienia” — Grzegorz Królikiewicz „Panna młoda w pociągu” — Lucjan Bratu, Rumunia; „Księżniczka” — Pal Erdöss, Węgry; „Zakochany na własne życzenie” — Siergiej Mikaelian, ZSRR.

Ponadto odbędzie się konkurs debiutów pełno, średnio i krótkometrażowych, które powstały w czasie pomiędzy X a XI Spotkaniami. Są to wyłącznie filmy polskie. Do „Jantara 83” pretendują następujące filmy pełnometrażowe: „Głowy pełne gwiazd” — Janusz Kondratiuk; „Kantka z podróży” — Waldemar Dziński, „Bluszczyk” — Hanka Włodarczyk i „Coś się kończy” — Wiesław Helak.

W konkursie debiutów średnometrażowych uczestniczą: „Niedzielne igraszki” — Robert Gliński, „Tyko tyle” — Anna Górna, „Choińska strachu” — Tomasz Lengren, „Wylap” — Henryk Dederko, „Historia pewnej miłości” — Wojciech Wiszniewski, „Incident na pustyni” — Wojciech Strzemżalski i „Aneks”. A oto filmy krótkometrażowe, z których jeden otrzyma „Jantara 83” w swojej kategorii: „Człowiek, którego nie ma” — Tadeusz Wudziński, „Jarocin 82” — Paweł Karpieński, „Każdy wie, kto za kim stoi” — Maria Zmarz — Koczanowicz, „Mantra” — Piotr Łazarkiewicz, „Maraton 82” — „Rozmowa 82” Krzysztof Lang, „Służba” — Magdalena Łazarkiewicz, „Kilka dni na ziemi nicyje” — Jan Chodkiewicz, „Karłino” — Andrzej Niewiadomski, „Errata” — Henryk Dederko, „Najpiękniejsza jaskinia świata” — Jan Jakub Kolski, „Jarosław Zamojda, „Smoczy ogon” — Michał Szczepański, „Mój dom” — Jacek Kasprzycki.

Laureatów poznamy w ostatnim dniu imprezy, 21 sierpnia o godzinie 20 w konkursowym kinie „Kryterium”. Wówczas również

dziennikarze wręczą nagrodę najciekawszej zapowiadającemu się młodemu reżyserowi. Ponadto ogłoszony zostanie wynik plebiscytu publiczności na najlepszą aktorkę i aktora, występujących w filmach konkursu głównego. Także ci laureaci otrzymają „Jantary 83”.

Przed zamknięciem imprezy zostanie ogłoszony wynik otwartego konkursu na scenariusz, poświęcony aktualnym problemom młodzieży polskiej. Trwa on od marca br. I nagrodą jest roczne stypendium twórcze ministra kultury i sztuki — 72 tys. zł (płatne miesięcznie — podobnie pozostałe), II — stypendium prezesa Komitetu ds. Radia i Telewizji — 48 tys. zł; III — stypendium prezesa Koszalinia — 36 tys. zł.

Przez sześć dni Koszalin będzie stolicą polskiego debiutu. Przyjedzie tu wielu twórców i aktorów polskich i z krajów socjalistycznych. W Koszalinie wielu z nich po raz pierwszy spotka się z oceną swojej działalności podczas nocnych dyskusji, odbywających się codziennie w kawiarni WDK. „Szczerość za szczerość” poprowadzą tym razem: doc. dr hab. Henryk Depta, dr Jadwiga Bocheńska, red. Adam Horoszcak, red. Andrzej Kołodziński i red. Czesław Dondziło.

Niewielkie kino „Kryterium” nie pomieści wszystkich zainteresowanych Spotkaniami. Dlatego też pełny zestaw konkursowych filmów, z jednodniowym opóźnieniem, prezentować będzie „Adria”. I na zakończenie kilka słów o imprezie towarzyszącej. W ostatnim dniu festiwalu odbędzie się pokaz informacyjny filmów dokumentalnych i fabularnych, które nie uczestniczą w konkursie. Oto ich tytuły: „Rocznik 63” — Michał Maryniarczyk, „Śmierć kliniczna” — Paweł Karpieński, „Temat” — Michał Maryniarczyk, „Ptek, o którym trochę wiem” — Zbigniew Kowalewski, „Chłopcy” — Maciej Dejczer, „Kobieta z węgla” — Wanda Różycka, „Ambrozja” — Krzysztof Żurowski, „Mózg” — Roland Roński, i „Wojna światów” — Piotr Szulkin.

Wanda Konarska

(Inf. wł.) W okresie prac zniwnych i wykopków raczej trudno spotkać tu rolników, chyba że na emeryturze. Teraz w „Polaninie”, sanatorium PGR Polczyna, wracają do zdrowia kierowcy, technicy, trochę urzędników. Sanatorium jest niewielkie, liczy tylko 70 miejsc, ale bardzo przytulne i swojskie, co podkreślają kuracjusze na każdym niemal kroku. Wielu z nich wraca tu co rok.

„Polanin” ma już cztery lata ale wcale, na pierwszy rzut oka, nie wygląda na wymagającego remontu. Ale prace będą prowadzone. Odnowiona zostanie elewacja i ogrodzenie. Zastępa to kierownictwa ośrodka oraz wynik poszanowania wewnątrz przez kuracjuszy.

Przyjeżdżają do Polczyna z terenu obu naszych województw. Skierowania wystawiają komisaryczne zarządy Związku Zawodowego Pracowników Rolnych. Odsetek gości z innych województw kierowanych przez inne związki zawodowe jest znikomy. Z liczbę miejsc przeznaczonych na wymianę. Jesienią przyjadą traktorzyści, cierpiący przede wszystkim na dyskoptię, brygadziści produkcji roślinnej i zwierzęcej, renciści, członkowie rodzin. Kuracjusze „Polanina” korzystają z bazy zabiegowej Uzdrowiska Polczyna Zdrój. Współpraca, co kierowniczka sanatorium Elżbieta Bakalus podkreśla, układa się dobrze.

Kuracjusze w sanatorium mają do dyspozycji gustownie urządzone pokoje, kawiarnię, jadalnię, bibliotekę i świetlicę. W pamiętkowej księdze same pochwały, przy czym jakość żywienia stała się na pierwszym miejscu. W czasie niedawnej kompleksowej



„Polanin” ma się dobrze

wej kontroli „Polanin” otrzymał wyróżnienie wojewody koszalińskiego. Dobre wyniki, jakie uzyska

kuje sanatorium są bez wątpienia zasługą całej załogi, która przez cztery lata nie zmieniała

się. Jednym słowem „Polanin” ma się dobrze a razem z nim kuracjusze. (mir)

Radio

PROGRAM I

Wied. 6.02, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 14.00, 16.00, 20.00, 23.00

0.01—3.00 Muzyka nocą 4.00—5.00 Poranne sygnały 5.05 Rozmaitości rolnicze 5.30—7.00 Poranne sygnały c.d. 6.57 Pogoda dla rybaków 7.20 Poranne sygnały c.d. 8.10 Obserwacje 8.20 Melodie 9.00—11.55 Lato z radiem 11.30 „Wijdz za mnie” — fragm. pow. 11.57 Sygnał czasu i hej nat 12.30 Muzyka ludowa 12.45 Rolniczy kwadrans 13.20 Utwory Józefa Elsnera — aud. 14.05—15.55 Magazyn muzyczny „Rytm” 16.00—16.55 M.S. w Helsinkach 17.00 Muzyka i aktualności 17.25 Repetycja z jazzu 17.40 C.d. M.S. w Helsinkach 18.20 Koncert dnia 18.50 Gorący temat

PROGRAM II

Wied. 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00

8.10 Poranna serenada 9.00 Relaks w stereo 9.50 „Taniec ognia” — odc. 1 pow. J. Ekström 10.00 Godzina melomana 11.00 Zawsze po jedenastej 11.10 „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” — odc. prozy 11.30 Nowe polskie piosenki 12.00 Radio Moskwa 12.25 W stronę jazzu 13.05 Z malowanej skrzyni 13.30 Abum operowy 14.30 „Taniec ognia” — odc. pow. 15.00 Pamiętniki i wspomnienia 15.30 Folklor kanadyjski (cz. I) 16.00 Wielkie dzieła, wiele wykonawcy 16.30 Słuchajmy razem 18.20 „Jan Sołtys” — odc. pow. 19.30 Wieczór w filharmonii 21.05 Wieczorne refleksje 21.10 Klasyki jazzu 21.30—1.00 Literatura i muzyka

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00

6.00—9.05 Zapraszamy do Trójki 8.15 Do you speak English? 8.30 „Sprawa Galltona 9.20 Wakacje z przebojem 10.00 Dźwięki i obrazy — aud. 10.30 Wakacje ze swingiem 11.20 Muzyczny Interakt 11.50 „Ciesielskie opowieści” — odc. pow. 12.05 W tonacji Trójki 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Lato w filharmonii 15.05 Wakacje na dwóch kółkach 15.10 Wakacje z przebojem 16.00—19.00 Zapraszamy do Trójki 16.05 Informacje sportowe 19.00 „Król Henryk IV u szczytu sławy” — odc. pow. 19.30 Czas relaksu 20.00 Trzy kwadransy jazzu 20.45 Klub Trójki 21.00 Interakcja 21.40 Klub Trójki (cz. II) 22.00 Informacje sportowe 22.15 Śladami jazzowych legend aud. 22.45 Bolesław Prus — aud. (III) 23.30 Zapraszamy do Trójki

Koszalin

6.30 Studio Baltyk 7.35 Harcerska przygoda — aud. B. Hatuszkiewicz

Telewizja

9.00 Dla młodych widzów: Klub pod gruszą „Teleferii” i cz. II filmu „Milcząca gwiazda” 10.30 Dla II zmiany: „Kapitan Lesz” — film fab. (wojenny) prod. jugosłowiańskiej, reż. Z. Mitrovic 15.55 Program dnia 16.00 Dla harcerzy: „Krag” — magazyn 16.30 Dziennik

13.05 Z myślą o zmianie — aud. J. Blacharskiego 17.05 Przegląd aktualności 17.12 Muzyczny relaks — stereo 17.25 Żegluga promowa — aud. I. Biełek 17.40 Młodzieżowe studio stereo (płyta YOKO ONO — „SEASON OF GLASS”) — aud. W. Stachowski 18.25 Program na jutro

16.45 „Z wizytą u lotników” program wojskowy

17.10 „Nowy zastępca czyli meteor” — odc. XII filmu TVP: „Czterdziestolatek”

18.05 SPORT M. Ś. w lekkiej atletyce w Helsinkach

18.20 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Piła)

18.50 Dla dzieci: Dobranoc

19.00 SPORT: M. Ś. w Helsinkach

19.30 Dziennik

20.00 Monitor Rządowy

20.30 „Kapitan Lesz” — powtórka filmu

22.10 Dziennik

22.30 SPORT: M. Ś. w Helsinkach

Telewizja zastrzega sobie możliwość zmian w programie!



Sprzed 24 lat pochodzi film polsko-enerdowski „Milcząca gwiazda”, którego II część serwuje dzisiaj TVP amatorom „Teleferii”. W roli reporterki telewizji zagrała w tym obrazie widownia na zdjęciu Lucyna Winicka.

Fot. Archiwum

CHORZOWSKA WYTWÓRNI KONSTRUKCJI STALOWYCH

CHORZÓW, ul. METALOWCÓW 7

DW. „MUSZELKA” W ROZBUDOWIE —

GRZYBOWO nr 96 k. KOŁOBRZEGU

ogłasza

PRZETARG

na wykonanie następujących robót:

A. Roboty ogólnobudowlane

1. tynków zewnętrznych szlachetnych, elewacji obiektu o pow. 700 m kw.
2. przebudowy świetlicy o kubaturze 140 m sześciu.
3. ułożenie posadzek parkietowych w ilości około 200 m kw.

Wartość robót określa się na około 1,3 mln zł.

Terminy wykonania robót: rozpoczęcia 1 X 1983 r.
zakończenia 30 IX 1983 r.
poz. 3 zakończenia 30 IV 1984 r.

Podstawowe materiały budowlane zabezpiecza inwestor.

B. Roboty instalacji elektrycznych

1. instalacja odgromowa
2. instalacja zewnętrzna oświetleniowa
3. instalacja wewnętrzna oświetleniowa w przebudowanej świetlicy.

Terminy wykonania robót: rozpoczęcia 1 X 1983 r.
zakończenia 30 IV 1984 r.

Wartość robót określa się na 450 tys. zł.

Opracowana dokumentacja do wglądu w Grzybowie.
Do składania ofert zapraszamy jednostki gospodarki społecznej i nieuspołecznionej.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 31 VIII 1983 r., o godz. 10 w DW „Muszelka” Grzybowo Nr 96.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K-2934

SŁUPSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO

w Słupsku

zatrudni od 20 sierpnia 1983 r.

PRACOWNIKÓW SEZONOWYCH

MĘCZYŻYN I KOBIETY, w tym EMERYTÓW.

Informacji udziela Dział ds. Pracowniczych, pok. nr 6
Słupsk, ul. Poniatowskiego 27.

K-2885-0

„SPOŁEM” PSS „PIONIER”
w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 168

przekaze do prowadzenia
na warunkach agencyjnych

SMAŻALNIĘ RYB w Koszalinie, ul. 1 Maja

Warunkiem zatrudnienia jest posiadanie uprawnień (kurs gospodnika) do prowadzenia punktów małej gastronomii.

Oferty należy składać do 17 sierpnia 1983 r.

do Działu Kadr, pokój nr 5.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi
18 VIII 1983 r., o godz. 9.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Ponadto „Społem” PSS „Pionier”
zatrudni natychmiast

- KUCHARZY
- PIEKARZY
- SPRZEDAWCÓW
- POMOCE KUCHENNE
- CUKIERNIKA

Warunki zatrudnienia do uzgodnienia w Dziale Kadr,
pokój nr 4 i 5.

K-2865

BAŁTYCKA BRYGADA WOP

w KOSZALINIE

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót elektrycznych na budynkach
Wartość robót wyniesie około 400 tys. zł.

Rozliczenie nastąpi kosztorysem powykonawczym.

Termin realizacji III kwartał 1983 r.

Przetarg odbędzie się 26 VIII 1983 r., o godz. 10, w Koszalinie,
przy ul. Armii Czerwonej 92, pok. 210.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do 25 VIII
1983 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe,
spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K-2931

WOJEWÓDZKA KOLUMNA TRANSPORTU SANITARNEGO

w SŁUPSKU, ul. PANKOWA 5

ogłasza

PRZETARG

na roboty budowlane i elektryczne związane z postawieniem
masztów antenowych do radiotelefonów w niżej wymienionych
jednostkach służby zdrowia w Ośrodkach Zdrowia w miejscowościach:

- Naćmierz
- Piętkowo
- Wrześnica
- Zukowo
- Wądołowo
- Łubowo
- Trzebielino
- Lipnica
- Brzeźno Szlacheckie
- Studzienice
- Parchowo
- Kołczygłowy
- Borzytuchom
- Tuchomie
- Objadza
- Poblacie
- Gardna Wielka
- Cewice
- w Przychodni Rejonowej w Łebie
- w Dziale Pomocy Doraźnej w Uście.

Ogólna wartość robót na każdym obiekcie wynosi do 150 tys. zł.

Oferty należy składać w WKTS Słupsk, do 2 IX 1983 r.

Otwarcie ofert nastąpi 5 IX 1983 r., o godz. 10.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegamy prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Informacji szczegółowych w sprawach dot. instalacji udziela
Pracownia Łączności, tel. 60-20.

K-2833

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO

SUROWCÓW WTÓRNYCH

w Szczecinie

poszukuje ajenta

do punktu skupu surowców wtórnych
mieszczonego się w barakowozie
w centrum Kołobrzegu.

Punkt prowadzić będzie skup za talony
uprawnijające do zakupu towarów
za surowce wtórne.

Szczegółowe informacje Dział Obrotu Towarowego
przy OPSW Szczecin, ul. Ludowa 25, tel. 448-47

K-2888

W KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

co miesiąc

do wygrania

ponad 27 mln złotych

Główne wygrane:

2 x MILION zł, 4 FIATY 126p

Losy Krajowej Loterii Pieniężnej poleca
nowo otwarta kolektura Polskiego Monopolu
Loteryjnego w Kołobrzegu, ul. Bieruta 41.

K-201/B-0

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH SŁUPSK

z/s Bruskowo Wielkie

zatrudni natychmiast 3 mechaników

w Zakładzie Usług Warsztatowych Włynkówko.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w siedzibie
SKR w Bruskowie Wielkim

lub telefonicznie pod numerami: 121-26, 121-93.

K-2887

PRZEDSIĘBIORSTWO

BUDOWNICTWA ROLNICZEGO

w Koszalinie

zatrudni natychmiast:

pracownika na stanowisku KIEROWNIKA
Działu Mechaniki i Transportu —
Głównego Mechanika

Wymagane kwalifikacje:
wykształcenie wyższe plus trzy lata pracy na w.w.
stanowisku lub wykształcenie średnie i sześć lat
pracy w danej specjalności.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Służb Pracowniczych
Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Koszalinie,
ul. Mieszka I 24 pokój 104,
tel. 262-14, 262-15, 262-16.

K-2877-0

AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZA

im. St. Staszica w Krakowie

wydzierżawi od przedsiębiorstwa państwowego

ośrodek wypoczynkowy

w rejonie nadmorskim

(najchętniej na Zachodnim Wybrzeżu)
na okres sezonu letniego 1984

W zamian ewentualnie możliwość
udostępnienia miejsc
w okresie zimowo-wiosennym
w Krościenku lub Krynicy.

Oferty prosimy przesyłać pod adresem:

AGH Kraków, al. Mickiewicza 30,
Dział Socjalno-Bytowy Pracowników,
tel. 33-81-00, wewn. 35-22.

K-212/B-0

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że
w dniu 10 sierpnia 1983 roku
po pracowitym, pełnym poświęcenia życiu, zmarła
nasza NAJDRÓŻSZA ŻONA, MAMUSIA,
TESCIOWA, BABCIA CIOCIA, SIOSTRA

LEOKADIA RUCIŃSKA

z domu SŁIWINSKA
o czym zawiadamia
w głębokim smutku pograżona
RODZINA

Pogrzeb odbędzie się 12 sierpnia 1983 r., o godz. 13,
na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

G-9829

Próby robienia biznesu na... koloniach i obozach

Historia sprzed paru dni, która odbiła się głośnym echem niemal w całym regionie i znalazła niebawem swój epilog w... kolegium do spraw wykroczeń przy naczelniku miasta Łeby (jeżeli w ogóle na tym się skończy, bo rzecz ma posmak skandalicznej wręcz afery, i to wcale nie incydentalnej, o lokalnym zasięgu).

Decyzją słupskiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w trybie natychmiastowym zamknięty został ośrodek wakacyjnego wypoczynku dzieci i młodzieży szkolnej z uwagi na jego kompletne nieprzystosowanie do celów letniskowych. W wyniku tej decyzji kilkudziesięciu młodych obozowiczów spod Warszawy musiało po paru dniach pobytu na naszym wybrzeżu — ku swemu wielkiemu rozgoryczeniu — powrócić do domu. Dotyczy to obozowiczów zorganizowanego „na dzień” przez miejscowy oddział BTM „Juventur”, we współpracy z... prywatnym (!) biurem wczasowo-turystycznym „Lech” — Lecha Lewandowskiego z Przysiny, w maleńkiej wiosce Ulinia koło Nowogrodu. Zarówno gestywność i gospodarstwo ośrodka, jak też bezpośredni inicjatorzy wspomnianej akcji kolonijnej doskonale orientowali się, że już w ubiegłym roku obiekt znalazł się na cenzurowanym. Wyrazem tego były zdecydowanie negatywne opinie i wnioski zawarte w protokołach rekwalifikacyjnych. Przeszli jednak nad tym najspokojniej w świecie do porządku dziennego. Nieważne było dla nich, w jakich warunkach sanitarno-higienicznych spędzać będą wakacje ich mali podopieczni. Byli nad morzem, byle... zarobić na pośrednictwie w urządzaniu kolonii i obozów.

Przykład skrajny, ale — niestety — wcale nie odosobniony. Oto kolejne „kwiatki”, wytopione przez ekipy kontrolne inspektorów „Sanepidu”. Kolonie zdrowotne Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego z dzielnicy Łódź-Bałuty we Wrześni, Wylnokówku i Charnowie oraz warszawskiego „Ponaru-Avii” w Rusinowie, podobnie jak obozowiczów z Łąkiem absolutnie nie przygotowane do należytego spełniania swoich funkcji. Za nie przygotowane — zgodnie z obowiązującymi elementarnymi wymogami — uznano także obozy „Chemaru” Kielce w Łebie i

OZLP Szczecinek w Orzechowie. Na dobrą sprawę w tych przypadkach należałoby postąpić identycznie jak w Ulinie. Ponieważ jednak w grę nie wchodził „rezydencyjny”, poprzestano na wymierzeniu obozowej kadry mandatów karnych i wystąpieniu do dyrekcji macierzystych przedsiębiorstw, z wnioskami o zastosowanie odpowiednich wniosków służbowo-dyscyplinarnych wobec winnych karygodnych zaniedbań.

W Uście i Rowach inspektorzy „Sanepidu” natknęli się na aż pięć obozów harcerskich i jeden zakładowy, których kierownictwa nie miały zezwoleń na lokalizację i które samowolnie rozbito w... miejscach podlegających ustawowej ochronie. „Wytrąpili” tam również kilka kolonii, zlokalizowanych w placówkach, nie objętych przedsezonową weryfikacją i atestacją zespołów kwalifikacyjnych. Przez wzgląd na dzieci i młodzież kontrolerzy z „Sanepidu” odstąpili od eksmisji „dzikich” lokatorów, spowodowali czasowe i warunkowe zalegalizowanie ich pobytu w obozach pseudostanach do końca sierpnia. W takich warunkach sanitarno-higienicznych spędzać będą wakacje obozowiczów i kierowników kolonii. Bloki z mandatami poszły w ruch także na terenie kempingu SPT „Przymorze” w Rowach, gdzie — bez wiedzy i zgody „Sanepidu” oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania — udzielono gościnności czterem obozom i... jednej kolonii. W jakich warunkach maluchy i nastolatki tam „wypoczywały”, łatwo sobie wyobrazić. Urządzenia sanitarne — dostosowane do potrzeb dorosłych wczasowiczów i turystów. Posiłki — w restauracji o przepustowości dwu-, a nawet trzykrotnie (!) większej niż dopuszczalna. W tej sytuacji do drobiazgów za liczone takie rażące mankamenty, jak przekroczenie w paruplaciach letniego wypoczynku górnej granicy zagęszczenia i bar

dziej niż skromne, istic „spartańskie” wyposażenie sal sypialnych, brud i bałagan w niektórych obozowo-kolonijnych pomieszczeniach sypialnych, przechowywanie artykułów spożywczych pod... gołym niebem, niemal nagminny brak książeczek zdrowia u kucharek i zaopatrzeniowców, niewywiązywanie się z obowiązków lekarzy dochodzących (na pewnej kolonii zakontraktowany lekarz nie pojawił się ani razu w ciągu dwutygodniowego turnusu).

Posypały się, i to obficie, grzywny pieniężne. Wymierzono je w sumie 28 osobom. Oby poskutkowały! Gwoli jasności sprawy. Opisane fakty dotyczą kilkunastu spośród 163 skontrolowanych placówek (73 kolonie, 2 półkolonie, 72 obozy, 13 obozów harcerskich, 3 schroniska młodzieżowe). Prosty stąd wniosek, że większość ośrodków funkcjonuje dobrze. Nie ma więc podstaw do generalizowania wytkniętych przez „Sanepid” usterek i bicia na alarm, że na obozach i koloniach źle wiedzie się naszym dzieciom. W ogólnym przekroju opinia Wojewódzkiego Zespołu Koordynacyjnego do spraw Akcji Letniej o jej przebiegu w Słupsku jest pozytywna.

— Nie można jednak — stwierdził na ostatnim posiedzeniu Zespołu Koordynacyjnego jego przewodniczący, wicewojewoda Borys Drobko — bagatelizować problemu. Organizatorzy obozów i kolonii powinni wyciągnąć z przytoczonych protokołów pokontrolnych właściwe wnioski, dając z większym poczuciem odpowiedzialności. Nie tylko oni i nie tylko „Sanepid”.

Uwagi te odnoszą się w równym stopniu do zainteresowanych organizacji młodzieżowych i społecznych oraz zakładów pracy, do gestorów transportu, handlu i lecznictwa, do straży pożarnej, służb leśnych i porządkowych, do PGKiM, KUM, LOP i urzędowych strażników ochrony środowiska, do związków sportowych i placówek upowszechniania kultury.

J. Lissowski

Dyżur radcy prawnego ZMW

Słupsk. Dzisiaj (12 bm.) w godz. 13-15 w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego ZMW (ul. Zamenhofa 1) codziennie dyżur pełni

będzie radca prawny ZW. Z jego usług mogą korzystać — także telefonicznie (tel. 78-73) — wszyscy mieszkańcy wsi. (jot-el)

Żniwa na półmetku

Jadą przyczepy z ziarnem

Jezierzycy. W pierwszej dekadzie sierpnia w województwie słupskim skupiono ogółem około 32 tysiące ton zbóż, a na przełomie lipca i sierpnia — 18 tysięcy ton rzepaku. Dzielne dostawy wynoszą około 5 tysięcy ton. W najbliższym okresie spodziewane są dostawy do 7 tysięcy ton. Odwiedziliśmy elewator zbożowy w Jezierzycach, który pracuje całkiem dobrze. Tutaj przywożą zboże rolnicy prawie z całego województwa słupskiego.

— W województwie słupskim żniwa osiągają półmetek — mówi zastępca dyrektora Państwowych Zakładów Zbożowych w Słupsku, Kazimierz Mora. — Skup zboża przebiega prawidłowo. Dostawy spływają się przede wszystkim w godzinach popołudniowych i nocnych, gdy kłobajniści zjeżdżają

z pól. Tworzą się wtedy długie kolejki pod elewatorami w Jezierzycach. Apeluję do rolników i państwowych gospodarstw rolnych, mających warunki do przechowywania przyczep z ziarnem do następnego dnia po zbiorze, o dostarczenie zboża od wczesnych godzin rannych.

Mimo kolejek, jakie tworzą przyczepy z ziarnem, trzeba przyznać, że załoga elewatora pracuje ofiarnie dotąd, dopóki nie przyjmie ostatnich partii zboża z danego dnia. Jakość zbóż z tego rocznych zbiorów jest dość dobra. Przeciętna wilgotność ziarna zebranego na polach województwa słupskiego waha się w granicach 14-20 procent. Jak twierdzą rolnicy, mimo suszy, plony są niezłe. (ce)

Pod hasłem: „Żyjemy dla pokoju”

Harcerski Festiwal Młodości i Przyjaźni

Jaroslawiec. Z inicjatywy przebywających tu na koloniach i obozach harcerzy z opolskiej Chorałki ZHP, w ich ośrodku szkoleniowo-wypoczynkowym zorganizowano Międzynarodowy Festiwal Młodości.

Oprócz gospodarzy imprezy wzięło w niej udział bractwo harcerskie z obozów wypoczynkowych i zdrowotnych hufców ZHP w Łodzi, Kaliszu i Brzegu nad Odrą oraz kilkudziesięciopięcioro grup spędzających wakacje na słupskim wybrzeżu młodych działaczy FDJ z okręgu Poznań (NRD).

Festiwal rozpoczął się od uroczystego apelu — barwnego korowodu 520 polskich i niemieckich dzieci i młodzieży w... oryginalnych, tradycyjnych strojach ludów z wszystkich kontynentów.

Następnie na apelowym placu odbyła się zaimprovizowana „sesja specjalna ONZ”, poświęcona omówieniu sytuacji dziecka w Polsce i trosce ludowego państwa o stworzenie mu warunków wszechstron-

ego rozwoju, a także roli jaką spełniają, względnie spełniać powinny organizacje młodzieżowe w naszym i innych krajach świata w walce o pokój i przyjaźń między narodami. Na zakończenie obrad uczestnicy „sesji” uchwaliли apel, w którym wzywają wszystkich ludzi dobrej woli do działań na rzecz zażegnania widma najstraszliwszej z wojen, utorowania drogi doświadczeń, przyjaźni, współpracy państw o odmiennych systemach społeczno-politycznych oraz zapewnienia najmłodszym obywatelom tych państw spokojnego, szczęśliwego dzieciństwa.

W dalszej części uczestnicy jarosławskiego festiwalu urządzili masowy festyn przyjaźni, wieczorem zaś spotkali się przy wielkim harcerskim ognisku. Jego hasło wywołało stanowisko zawołanie: „Żyjemy dla pokoju”. Cały festyn i ognisko upłynęły pod znakiem wesółych gier, zabaw, piosenek i muzykowania w kręgu przyjaźni. (jot-el)

Gdzie jest tańsze masło?

Słupsk. Od dłuższego już czasu mieszkańcy Słupska skarżą się na brak w sprzedaży tańszego masła, którego kaskada kosztuje — jak wiadomo 60 złotych. Różnica w cenie pozornie niewielka, kupno masła droższego o 15 złotych obciąża jednak budżet wielu rodzin. — Co jest z masłem po 60 złotych — pytało wielu czytelników. Odpowiedź szukaliśmy w Wydziale Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Słupsku.

Okazuje się, że przyczyna jest dość prozaiczna. Interwjując w mleczarni pracownika Wydziału Handlu i Usług dowiedzieliśmy, że nie ma najmniejszych przeszkód, aby w sklepach Słupska znalazły się także kaskady tańszego masła. Jego produkcję mleczarnia podob-

no gotowa jest podjąć zaraz. Nie było ono sprzedawane tylko i wyłącznie ze względu na brak zamówień ze strony PSS „Spolem”. Na zamówieniach określano tylko ilość, nie zaś gatunek masła, a według nowych zasad prowadzenia przedsiębiorstwa, spółdzielni mleczarskiej opłaca się sprzedaż droższego towaru.

Tańsze masło ma więc duże szanse, aby znaleźć się na sklepowych półkach. Jak zapewnił prezes WSS „Spolem”, znajdzie się ono w sprzedaży już w najbliższych dniach. Szybka reakcja cieszy, warto jednak aby przy okazji masła załatwić również sprawę z chudym twarogiem, którego w sklepach jest jak na lekarstwo. (gip)



Słupsk. Fragment bulwaru nad Słupią widziany z Rynku Rybackiego. Fot. Ireneusz Wojtkiewicz

Kurs dla organizatorów turystyki

Staraniem zarządów wojewódzkich PTTK i ZSMP zorganizowany został kurs kwalifikacyjny dla organizatorów turystyki pieszej i rowerowej. Bierze w nim udział 22 działaczy sportowych Związku z województwa słupskiego.

Kurs potrwa dwa tygodnie (od 10 do 23 bm.) i mieć będzie cha-

rakter obozu wędrownego na trasie: Człuchów — Kartuzy — Chojnice — Człuchów. — Jeśli ta pierwsza tego typu inicjatywa w środowisku młodzieży wym „wypali” — powiedział nam sekretarz ZW ZSMP — jeszcze w sierpniu wznowimy nabór kandydatów z myślą o kolejnych, podobnych kursach. (jot-el)

12 SIERPNIA
PIĄTEK
KLARY, LECHA

Telefony

SŁUPSK: 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe. Informacja kolejowa: 994 — pociągi odjeżdżające ze Słupska, 993 — pociągi przyjeżdżające do Słupska.

Dyżury

SŁUPSK — Apteka nr 77-002, ul. Wojska Polskiego 9, tel. 28-93; LE-BORK — Apteka nr 77-006, ul. Pokoju 4, tel. 211-32

Kino

SŁUPSK
MILENIUM — Komandosi z Nawałny (ang., 1. 15) — g. 15.30, 17.45 i 20
POLONIA — Rocky (USA, 1. 15) — g. 15.30 oraz: Tom Horn (western USA, 1. 18) pan. — g. 17.45 i 20
DELTA (Rędzikowo) — Saturn 3 (ang., 1. 15)
BYTÓW — Polleantika (franc., 1. 18)
CZARNE PRZODOWNIK — Jak rozpałtałem II wojnę światową, cz. II (pol.) pan.; WIARUS — Konwój (USA, 1. 18)
CZŁUCHÓW — Zbyt krótka noc (radz., 1. 12)
DAMNICA — Ale kina! (USA, 1. 18)
DEBRZNO: KLUBOWE — Dziedzictwo (ang., 1. 18); PIONIER — Zemsta po latach (kanad., 1. 15)
DEBNICA KASZUBSKA — Gangsterzy szpiz (kanad., 1. 15)
KĘPICE — Przypływ uczuć (franc., 1. 18)
LEBORK: FREGATA — Strzał Robin Hooda (radz., 1. 12) oraz: Obcy — 8 pasażer „Nostromo” (ang.-USA, 1. 15) pan.
LEBA — Robinson Crusoe, marynarz z Yorku (CSRS-RFN, Goście z galaktyki Arkana (Jug.-CSRS, 1. 12) oraz: Wejście smoka (Hongkong — USA, 1. 18) pan.
MIĄSTKO — Wilczyca (pol., 1. 18)
PRZECLEWÓ — Dick i Jane (USA, 1. 15)
SŁAWNO — Pełnia nad głowami! (SOL)
SIEMIOWICE — Wyjście awaryjne (pol., 1. 15)
USTKA — Król i gwiazda wieczorna (CSRS), Imperium kontratakuje (USA, 1. 12) oraz: Wielki Szu (pol., 1. 18)

Podajemy na podstawie informacji OPRI!

Informator handlowy

Słupsk. Jak informuje Wydział Handlu i Usług UM, w wolną sobotę, 13 bm. od godz. 7 do 10 dyżurują sklepy spożywcze przy ulicach: Poznańskiej 36, Chopina 15, Powła Findera 31, Westerplatte (sklep nr 47), Anny Gryfki (sklep nr 46), Lelewela 8, 22 Lipca 21, Chrobrego 27, Niedziałkowskiego 17.

Od godz. 7 do 13 sklepy przy ul. Wojska Polskiego 22, Kaszubskiej 32, Racławickiej 2, Zamenhofa 5, Grottera (sklep nr 78), Mickiewicza 35.

W godz. 7-15 przy ul. Królowej Jadwigi 2, Górnarskiej 6, Kilińskiego 49, Poniatowskiego 12, Braci Gierymskich (sklep nr 100), Starzyńskiego 6 i 7, Marchlewskiego 7, Konopnickiej 11, Wojska Polskiego (sklep nr 83).

Przy ul. Marjona Buczko w barze „Koziołek” — w godz. 8-11 — punkt sprzedaży mleka i chleba, w zamian za nieczynny sklep przy ul. Szymanowskiego.

Sklep nr 12 przy ul. Sobieskiego 7 i nr 107 przy ul. Jagiello 1 — czynne w godz. 7-18.

W godz. 8-14 — sklep nr 85 przy ul. Piłsudskiego, zaś od godz. 13 do 20 — sklep nr 69 przy ul. 22 Lipca 24.

Piekarnie prywatne przy ul. Prusa, Wolności, Sierpika i Chopina — w godz. 6-16.

Sklepy mięsno-wędliniarskie — w godz. 8-13, z wyjątkiem nr 74 przy ul. Starzyńskiego, który w tym dniu będzie nieczynny. (a)

Sygnały

Konspiracyjna sprzedaż dywanów

Miastko. Ostatnio otrzymaliśmy sygnał od Czytelnika z Miastka (nazwisko i adres znane redakcji), który poinformował nas o dość dziwnych, aczkolwiek wyszukanych metodach sprzedaży atrakcyjnych — jak na nasze czasy — towarów.

Oto w wolną sobotę, 16 lipca, w Domu Handlowym „Postęp” w stoisku tekstylnym na I piętrze sprzedawano dywany, firany, ręczniki frotte itp. artykuły. Należy zaznaczyć, że wszystkie placówki WPHW były w tym dniu zamknięte, nie handlowały także dział z obuwiem, który mieścił się na parterze DH „Postęp”. Wcześniej, przed otwarciem stoiska, wykonano gruntowny remont pomieszczeń na I piętrze. Pomimo prowadzonych prac, dostawy towarów nie ustawały. Nazbierała się tam spora ilość. Atrakcją zatem dla klientów mogło stać się odwiedzenie do mu handlowego. Nie informując wcześniej mieszkańców o wyprzedaniu zgromadzonych towarów, zdecydowano się na otwarcie sklepu w wolną sobotę. Oczywiście, o tej — dość dziwnej — decyzji wiedziało wąskie grono osób.

Ciekawi jesteśmy stanowiska Wydziału Handlu UM w tej sprawie. (ebuar)

„Wóz z lalkami” w Koszalińskim

10 bm., po cyklu plenerowych inscenizacji sztuki dla młodych widzów pt. „Szczurolap” (wg. Goethego, w opracowaniu Janusza Galewicz) w Miastku, wędrowną trupą aktorską „Wóz z lalkami” pod kierownictwem aktora PTL „Tęcza” — Janusza Marcinowicza udało się na gościnne występy do województwa koszalińskiego.

Przez trzy kolejne dni bawi ona — na wzór średnio-wiecznych trubadurów — dziecięco-młodzieżową widownię w Szczecinku, w niedziele zaś zawiąta (o godz. 11) do Rosnowa i (o godz. 17, przy wejściu do amfiteatru) do Koszalina. W stolicy woj. koszalińskiego ekipa aktorów „Wozu z lalkami” pla-

nuje występować do przyszłego poniedziałku, po czym — na prośbę MOK — odwiedzi Mieleno, Sarbinowo i inne miejscowości wczasowo-leśnikowe w Koszalińskim. Do Słupska wróci „trubadury” J. Marcinowicza dopiero pod koniec sierpnia. Przy okazji — prozaiczna prośba zespołu. Otóż ma on poważne kłopoty ze... zdobyciem paszy dla koni. Mogłoby oczywiście kupować ją w geesach lub u rolników indywidualnych, ale... nie stać go na dopłacanie do swoich występów. Apeluje więc za naszym pośrednictwem o pomoc, w zamian za frajdę, jaką nieodpłatnie sprawią dzieciom z dziesiątek środkowopomorskich miejscowości. (jot-el)

Dobry rok dla działkowców

Słupsk. W ogrodach działkowych wokół Słupska rozpoczął się już zbiór plonów. Na altanach suszy się w warokach cebula i czosnek, bukiety koczanki i innych „suszków”, pod namiotami foliowymi dojrzewają pomidory, trwa zbiór ogórków. Działkowcy z pełnymi koszami wracają wieczorem do domów. Jak oceniają oni tegoroczny zbiór?

W kompleksie działek imienia XX-lecia PRL odwiedziliśmy Sabina i Czesława Krupskich. Działki uprawiają 20 lat (w Słupsku), ogrodnictwem zajmowali się przez całe życie. Obecna działka była wielokrotnie narażana za wzorową uprawę i pielęgnację. — Kto się nie lenił, przestrzegał godzin podlewania, dbał o zasiewy, ma urodzaj nadszpiezwany — mówi Czesław Krupski.

— Tak wrodzajny rok nie zdarzył się na działkach od siedmiu lat. Najlepiej obrodziły ogórki, bardzo dobrze również wino.

Altanki są dosłownie obłożone winogronami, co nie zdarzyło się w Słupsku od lat, bowiem w naszym klimacie winogrona raczej nie dojrzewają. Spodziewamy się ogromnej ilości sliwek we wszystkich gatunkach. Fasolę siałam razem z sałatą. Sałata już dawno zebrana i zjedzona, a fasola — już dorodna, ma teraz tylko dla ziemniaków. Wczesnym nie już nie pomoże. Deszcz uratował trochę te późniejsze. — Działkowcy chętnie dzielą się plonami — włącza się do rozmowy pani Sabina. — Wymieniamy między sobą owoce, warzywa i sadzonki. Chętnie odstępujemy nadmiar plonów. Niektórzy zanoszą owoce i warzywa na

rynek, inni sprzedają je przy stołach dla działkowców, rozdawionych na ulicach. Trzeba zaznaczyć, że plony ze słupskich działek są czyste, smaczne, no i co najważniejsze — działkowcy stosują umiarkowane i przystępne ceny. Oczywiście, każdy odstepuje nadmiar plonów wtedy, gdy już zaspokoili własne potrzeby. My dzielimy się plonami z bliźnią i dalszą rodziną, mamy wnuków, prawnuków i dla nich przede wszystkim uprawiamy tę działkę. Żyjemy tu po sąsiedzku zgodnie, chętnie sobie wzajemnie pomagamy. Przykładowo, gdy naszych sąsiadów nie ma, a trzeba wietrzyć tunele foliowe, to otwieramy swój i sąsiadki. Odwiedzamy się na działkach, wymieniamy doświadczenia. Uważam, że takie działkowe życie, dając dużo zadowolenia i satysfakcji. (ce)

Zguba wróciła do właściciela

Słupsk. Jak już informowaliśmy, przed kilkoma dniami w czasie jazdy na akcje ratowniczej, w silnym podmuchu wiatru, z wozu ratownictwa technicznego straży pożarnej, wypadła często używana i bardzo droga (tzw. poduszka pneumatyczna, Zguba nie odnajdywała się przez kilka dni. Strażacy poszukiwali bez cełnego i bardzo potrzebnego sprzętu, za pośrednictwem gazety postanowiono zaspokoić o pomoc w poszukiwaniach.

Jak poinformował nas komendant Rejonowej Straży Pożarnej w Słupsku, kpt. Henryk Piórkowski, zguba wróciła do właściciela. Stało się to za sprawą mieszkańca Komłina — Stefana Piotrowskiego, który znalazł poduszkę, z informacją w gazecie dowiedział się o jej przeznaczeniu oraz właścicieli i niezwłocznie zawiadomił straż pożarną. Wóz ratownictwa technicznego jest więc już na nowo w pełni wyposażony. (gip)

Zakończenie obrad Światowej Rady Kościołów

Nowy Jork (PAP). W Vancouver (Kanada) zakończyły się obrady Światowej Rady Kościołów. Uczestniczyli w nich przedstawiciele ponad 300 kościołów reprezentujących 400 milionową rzeszę wiernych. Delegaci potępiili zdecydowanie jawną lub tajną ingerencję USA w Ameryce Środkowej, a także ludobójczą politykę reżimów wojskowych w Gwatemali i Salwadorze wobec własnych narodów.

Uczestnicy spotkania wyrazili głębokie zaniepokojenie z powodu groźnej sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Zgromadzenie przyjęło także rezolucję, wyrażającą poparcie dla wysiłków podejmowanych, pod patronatem ONZ, których celem jest unormowanie sytuacji wokół Afganistanu.

Wiele uwagi zgromadzenie poświęciło sprawie zlikwidowania groźby wojny i zachowania pokoju na świecie. Potępiło produkcję, instalację i użycie broni atomowej, jako zbrodni przeciwko ludzkości.

Żądanie dymisji rządu libańskiego

Bejrut (PAP). Rzecznik Socjalistycznej Partii Postępowej, której przewodniczącym jest Walid Dżumblatt, zażądał w środę wieczorem, by premier Libanu, Szafik Wazzan, zgłosił dymisję swego gabinetu, zanim nie będzie na to za późno. Wcześniej milicja tej druzyjskiej partii porwała 3 ministrów rządu libańskiego. Zostali oni przewiezieni do Mcharty, miasta w górach Szuf, w południowo-wschodniej części Libanu. W nocy ze środy na czwartek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rządu libańskiego. Rząd wyraził zadowolenie z konfliktów podjętych na różnych szczeblach w celu uzyskania zwolnienia ministrów.

Wczoraj rzecznik przewodniczącego Socjalistycznej Partii Postępowej Walid Dżumblatt poinformował, że trzech ministrów rządu libańskiego zostało uwolnionych.

Rzecznik podał, że zgodzili się oni przekazać szefowi państwa libańskiego list, w którym postawiono 10 warunków wysuniętych przez Socjalistyczną Partię Postępową pod adresem prezydenta Amina Dżemajela. M. in. zażądano ustąpienia rządu libańskiego.

Odwrót wojsk H. Habrego

Paryż (PAP). Reżim Hissena Habrego w N'Djamienie przyznał w czwartek rano, że jego siły zmuszone były wycofać się z miasta Faya-Largeau, leżącego na północy Czadu, w pobliżu granicy libijskiej. Od dwóch dni miasto to było celem ofensywy sił Tymczasowe-

Rozmieszczenie eurorakiet grozi zawieszeniem rokowań genewskich

Moskwa (PAP). Członek Akademii Nauk ZSRR, Gieorgij Arbatow wyraził pogląd, że dylokacja nowych amerykańskich rakiet w Europie może doprowadzić do zawieszenia genewskich rokowań.

Opinie tej radziecki uczynek zaprezentował w czasie dyskusji nadanej przez telewizję radziecką, w której oprócz niego udział wzięli: premier Szwecji — Olof Palme, przewodniczący jednej z podkomisji Bundestagu RFN — Egon Bahr oraz członek Rady Dyrektorów amerykańskiego komitetu na rzecz porozumienia między Wschodem i Zachodem, b. dowódca amerykańskich sił zbrojnych w rejonie Oceanu Spokojnego, admirał w stanie spoczynku — Noel Heiler. Dyskusja, która toczyła się pod hasłem „Iluzje co do przewagi jądrowej” odbyła się w ramach III Kongresu międzynarodowej organizacji „Lekarze świata na rzecz zapobieżenia wojnie jądrowej”, który obradował w dniach 18-21 czerwca br. w holenderskiej miejscowości Nordwijkerhout.

Zabierając głos w czasie dyskusji G. Arbatow stwierdził: musimy mieć pełną świadomość, i myślę, że ja mam, tego na ile niebezpieczna jest obecnie sytuacja. Rokowania między ZSRR i USA — powiedział — są w impasie.

Rozmawiamy dziś o iluzjach — stwierdził radziecki uczynek. Jedną z nich — według mnie — czynią ja sobie Amerykanie — polega na tym, że osiągnięcie porozumienia w rokowaniach w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń strategicznych jest możliwe nawet przy pełnym fasku rokowań w sprawie zbrojeń jądrowych w Europie. To nieprawda. Jeżeli w Europie zostaną rozmieszczone setki nowych amerykańskich rakiet jądrowych, to

tylko dla Amerykanów będą one bronią średniego zasięgu. Dla nas — stwierdził G. Arbatow — będzie to broń strategiczna.

Wielu Europejczyków wierzy, że po rozpoczęciu dylokacji amerykańskich rakiet Rosjanie będą bardziej rozmowni. To także nieprawda. Ponieważ, jeżeli rozpocznie się rozmieszczenie rakiet, to nawet z politycznego punktu widzenia stronom będzie o wiele trudniej cokolwiek zdziałać. Obawiam się, że po rozpoczęciu dylokacji rakiet rokowania rozbrojenie zostaną zawieszone, przynajmniej na jakiś czas.

Egon Bahr skrytykował praktykę przekształcania narodów w zakładników decyzji podejmowanych przez inne kraje. Nie można tolerować i pogodzić się z faktem — powiedział — że ludzie i kraje nie mogą rozwijać problemów związanych z ich fizycznym istnieniem, że przekształcają się one w zakładników, których los zależy od decyzji podejmowanych w innych krajach. Wniosek ten — oświadczył E. Bahr — naprowadził mnie na propozycję: żadnej broni jądrowej na terytorium tych krajów, które same tą bronią nie dysponują. Jednym z pierwszych kroków w tym kierunku — zdaniem E. Baha — mogłoby być utworzenie korytarza bezatomowego przechodzącego przez Europę. Według zachodniomiejemieckiego eksperta należy skoncentrować się jedynie na jednym problemie — jak zapobiec wojnie. Żadne środki militarne —

powiedział — nie mogą zapewnić nam bezpieczeństwa.

Według mnie — stwierdził E. Bahr — jedyną drogą prowadzącą do rozwiązania tego problemu będzie poprzez zmianę polityki odstraszania jądrowego na doktrynę powszechnego bezpieczeństwa. Olof Palme wyraził przekonanie, że w wojnie jądrowej nie może być zwycięzców. W epoce jądrowej — powiedział premier Szwecji — żaden naród nie może zapewnić sobie bezpieczeństwa przy pomocy przewagi militarnej. Żaden naród nie może także przeciwstawić się atakowi jądrowemu. W ten sposób w wojnie mogą być jedynie zwyciężeni.

Według O. Palme należy znaleźć nowe zasady bezpieczeństwa, które będą się opierać na wzajemnym i powszechnym zainteresowaniu zapobieżeniem wojnie. Iluzoryczność pogoni za osiągnięciem przewagi militarnej zdemonstrował admirał Noel Heiler. Jego zdaniem, należy uświadomić sobie, że broń jądrowa jest wspólnym wrogiem. Z bronią jądrową — powiedział mam do czynienia już od dawna. Widziałem Hiroszimę 6 dni po tym, jak zrzucono na nią bombę, uczestniczyłem w próbach z bronią jądrową w atmosferze na Oceanie Spokojnym. W tych wybuchach jądrowych jest coś czego nie można wyrazić słowami, zdjęciami, czy też opisem. Im więcej wie się o tej broni, tym mniej się ona podoba i tym bardziej okazuje się, że nie ma dla niej rozsądnego zastosowania militarnego. Broń jądrowa — zdaniem amerykańskiego admirała — jest bronią do ludobójstwa, nie można jej rozsądnie wykorzystać.

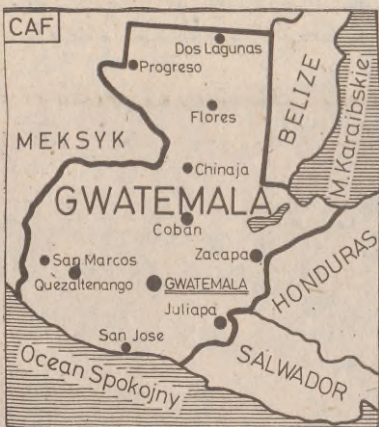
Rak a stres

Haga, (PAP). W Amsterdamie odbyło się seminarium lekarskie, na którym rozmawiano powiązanie między charakterem człowieka, a częstotliwością zachorowań na różne odmiany raka.

Lekarze zgodzili się, że istnieją wyraźne powiązania między typem psychologicznym człowieka, a zachorowalnością na raka. Ośm badań przeprowadzonych w wielu państwach potwierdza, że ludzie odznaczający się zewnętrznym spokojem, chłodem, nie ulegający emocjom i potrafiący uniknąć konfliktowych sytuacji chorują na raka znacznie częściej. Natomiast rzadko raka atakują organizmy tzw. choleryków, ludzi wybuchowych, szybko się denerwujących i wyłamujących swój chwytowy szal w sposób widoczny.

Z drugiej jednak strony — jak się zgodzono na spotkaniu amsterdamskim — tzw. cholerycy najczęściej zapadają na choroby układu sercowo-krańniowego, a więc ich dopadają zawały serca, czy też wylewy krwi do mózgu itp.

Prasa kubańska o zamachu w Gwatemali



Hawana (PAP). Wydarzenia o dużym ładunku napięcia gwałtownie zaostrzają sytuację w Ameryce Środkowej i coraz bardziej uwidaczniają, że mają one „charakter” eskalacji militarnej podsyconej przez Stany Zjednoczone. Tak ocenił sytuację m. in. główny dziennik kubański „Granma”, komentując niedawne zamachy wojskowe w Gwatemali. Dziennik stwierdził, że „zmiana generałów w tym kraju stanowi część polityki prezydenta USA Ronald Reagana wobec Ameryki Środkowej”. Umacnia się przekonanie, że

przewrót w Gwatemali dokonał się co najmniej za wiedzą administracji USA. W stolicach latynoskich przytacza się informacje „The New York Timesa” i stacji telewizyjnej „ABC” że nowy „silny człowiek” Gwatemali gen. Oscar Mejia Victores spotkał się z funkcjonariuszami amerykańskimi na pokładzie lotniskowca „Ranger” oraz w Tegucigalpie z oficerami z Południowego Dowództwa USA. Podkreśla się, że dotychczasowy prezydent gen. Elaim Rios Montt stał się „kom promitujący” dla armii i skrajnej prawicy gwatemalskiej, które zmoutowały obecnie ekipę rządową nie tak kontrowersyjną i ułatwiającą „wznowienie przez USA sprzedaży broni bez ograniczeń” dla tego kraju środkowoamerykańskiego. W samej Tegucigalpie grupa „młodych oficerów” wystąpiła z oświadczeniem potępiającym nowego prezydenta gen. Mejia Victoresa, który utrzymał dotychczasowe stanowisko ministra obrony. Zarzucono mu, że „ponosi odpowiedzialność za ma sakry dokonywane w kraju”. Niemniej jednak ten przejaw oporu młodszej kadry wojskowej nie jest w stanie zmienić ogólnej tendencji pogłębiania się skrajnie prawicowych procesów.

Sport - sport

Cz. Ptak trenerem Czarnych

Intensywne treningi pięściarzy

Wyjątkowo krótko trwały tegoroczne wakacje pięściarzy Czarnych Słupsk. Po ostatnim meczu ligowym z Gwardią we Wrocławiu oraz tournée w RFN, zawodnicy otrzymali niespełna 3-tygodniowy urlop, zaś dla grupy startującej w IMMP w Toruniu był on jeszcze krótszy. Trener Aleksy Antkiewicz wznowił zajęcia szkoleniowe 25 lipca, a 1 bm. odbyło się zebranie zarządu klubu z zawodnikami, na którym A. Antkiewicz przekazał funkcję trenera 1-ligowego zespołu w ręce Czesława Ptaka, do niedawna selekcjonera kadry narodowej.

Aleksy Antkiewicz powiedział: „Trenera Ptaka witamy u nas z radością, bo to doskonały szkoleniowiec. Jestem przekonany, że nasza współpraca ułoży się dobrze, a zespół osiągnie jeszcze lepsze wyniki”. Dodajmy, że A. Antkiewicz pełni obecnie obowiązki trenera-koordynatora sekcji bokserkiej. Od początku sierpnia pięściarze Czarnych przebywają na zgrupowaniu w Człuchowie. Trener Ptak, któremu pomagają: Maciej Dragunowicz i Jerzy Studulski, swoim nowym podopiecznym narzucił duże obciążenia treningowe. Bokserzy ćwiczą trzy razy dziennie. Jakie zajęcia dominują w planie obozu? Rano — gimnastyka, biegi 5 x 400 m, koszykówka; w południe — treningi w hali,

lub na kajakach po jeziorze, a wieczorem — rozruch, gry zabawowe i przede wszystkim bieg 20 x 400 m. Nic dziwnego, że masażysta, Leszek Pałgan, ma pełne ręce roboty.

Kapitan drużyny słupskiej, Kazimierz Adach, plan trenera Ptaka ocenił krótko: „Obciążenia są duże, ale wszyscy pracujemy z myślą o zbliżających się meczach finału „A” we wrześniu — z Gwardią Warszawa i GKS Jastrzębie. Jestem przekonany, że naszym kibicom dostarczymy miłych niespodzianek”.

Inni zawodnicy też ze spokojem znoszą wszystkie — przygotowane przez nowego trenera — „tortury”. Czesław Dawiec wie, że 4 września czeka go pojedynek z Jerzym Rybickim. Pracuje więc za dwóch. Wiesław Adamski, Marek Pałucki, Edward Misiak, Jan Kowalewski, Krzysztof Degórski, Andrzej Zaniewicz i Zygmunt Pyter też pracują w poście. Wśród młodych rejdówz medaliści z Torunia — Tomasz Krupiński, Henryk Sienkiewicz, Piotr Krauze, Marian Wizar, Janusz Wysocki i Mirosław Knapik. Zawodnicy zgodnie podkreślają, że tak intensywnie jeszcze nie trenowali. Mają więc nadzieję, że ich praca przyniesie w jesiennym sezonie dobre wyniki.

Lekkoatleci odpoczywali

Wczoraj na Mistrzostwach Świata w lekkoatletyce zawodnicy mieli dzień przerwy. Wszyscy są pod wrażeniem rekordowych rezultatów uzyskanych w środę przez Czechosłowację: Jarmila Kratochvilová (jako pierwsza kobieta na świecie przebiegła ona 400 m poniżej 48 sekund) oraz amerykańskiej sztafety sprinterów. Klasyfikacja była w niej Carl Lewis, który zdobył już trzy tytuły medalne. Ma on szansę uzyskać jeszcze jedno złoto, gdyż wystąpi w biegu na 200 m. Dziś odbędą się kolejne finały. Polscy kibice wielkie nadzieje

wiążą z występem Bogusława Mamińskiego w biegu na 3000 m z przeszkodami. Od rana twardą będą pierwsze konkurencje: dziesięcioboju z udziałem Dariusza Ludwiga, a po południu chodźniarze Bogusław Duda i Bohdan Białkowski walczyć będą na dystansie 50 km.

Inni nasi reprezentanci wezmą udział w eliminacjach: Ewa Kasprzyk — na 200 m, Jacek Wesoła i Dariusz Biczysko — w skoku wzwyż, Władysław Kozłowski i Tadeusz Ślusarski — w skoku o tyczce, a Piotr Kurek — na 1500 m. (opr. wim)

Dbają o widza!

W poniedziałkowym „Dodatku sportowym” pisaliśmy o niezbyt przychylnym traktowaniu widzów piłkarskich przez działaczy klubów, którzy nie starają się za pewnić kibicom na stadionie żadnych dodatkowych atrakcji. MKKS Dąbrowa Szczecińska wziął sobie do serca nasze uwagi. W najbliższą sobotę i niedzielę piłkarze tego klubu rozegrają towarzyskie mecze z Dynamem Neustrelitz. Podczas spotkań czynny będzie kiosk, gdzie kibice będą mogli kupić napoje chłodzące i słodzone oraz losy specjalnej loterii. Nagrodami są m. in. bezpłatne karty wstępu na zawody sportowe, proporzeczki Darzboru i zespołów ekstraklasy oraz sprzęt piłkarski. Kto następny? (wim)

W III lidze juniorów

Wczoraj informowaliśmy o meczach kontrolnych juniorów Darzboru Szczecińskiego.

ciniek, którzy przygotowują się do spotkań III ligi piłkarskiej. Rozgrywkę te zostały w bieżącym sezonie reaktywowane przez OZPN Szczecin. I kolejka meczów rozegrana została 20 i 21 bm.

W III lidze juniorów walczyć będzie szesnastka zespołów. Wój koszański reprezentują: Darzbor Szczeciński (mistrz okręgu) i Gwardia Koszalińska (wicemistrz). Ich rywalami będą m. in. drużyny Lecha Poznań, Słoniou Gorzów, Pogoni Szczecin, Olimpii Poznań i Arkonii Szczecin. (wim)

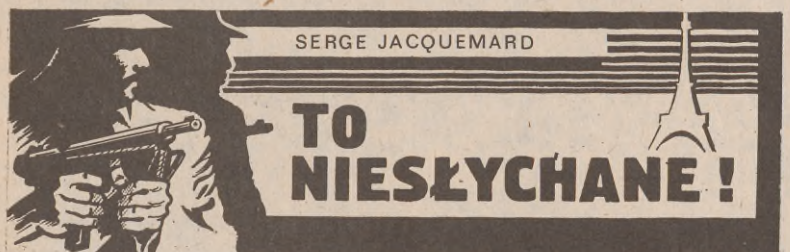
Turniej w Darlowie

W dniach 12-14 bm. na kortach OSiR przy ul. Sportowej w Darlowie odbędą się turnieje tenisa ziemnego. Początek zawodów dzisiaj o godz. 16.30 oraz w sobotę i niedzielę — godz. 10. Zapisy przyjmowane są dzisiaj do godz. 16 na kortach. (wim)

W skrócie

● Belgijski klub Anderlecht Bruksela obchodzi 75-lecie istnienia. Z tej okazji spotkał się z drużyną FC Barcelony. Mecz zakończył się remisem 1:1 (1:0).

● Polskie statki grające w między narodowym turnieju juniorek w Phe nianie odniosły w 2 rundzie zwycięstwo nad Rumunią 3:0.



Przełożył: Marek Pacuła

— A teraz nadeszły chude lata? — Głiny nie spuszczały mnie z oka. Jestem jak zapowietrzony, nikt nie chce ze mną pracować. Wiadomo, taki chwyt, który by się na to odważył, to gotowy kandydat do kryminalu. Tylko smarkacz chętnie by wzięli ze sobą doświadczoną dziewczynkę, którą by im służyła rada, ale tych, to ja unikam. Łatwo zginają się im palce na cynglach, wyzywają się w strzelaniu. — Zdaje się, że coraz więcej jest szczeniaków?

— Tak. Nie ma co, są odważni. Za bardzo. Z lekkomyślnością. Biorą nawet dziewczyny ze sobą. Są tak śmiały jak oni, ale, natu ralnie, jeszcze bardziej agresywne. No i te szczeniaki strzelają z byle powodu, żeby tylko załapać ten dzwoneczek. Wyda im się wtedy, że są prawdziwymi gangsterami... — Jeżeli to ci odpowiada, to możesz się do nas przyłączyć — powiedział Mercy. — Odpowiadaj mi. — Szykujemy duży skok. Potrzeba nam ludzi. Ale o tym po-

rozmawiamy później. Na razie interesuje nas ta biżuteria. Myślisz, że Josiane mówiła ci o tym?

— Tak. — Udało ci się zdobyć sprzęt? — Będę go miał za dwa dni. — Świetnie. Teraz pogadamy o szczegółach, wytłumaczymy ci wszystko.

Trochę później Josiane, Germain i Gerard w towarzystwie Mercy, Barradesa, Jo Lahaye i Christiana Sancy zasiadli przed dwiema wielkimi butlami „Com tes de Champagne Taittinger 1973”. Josiane zrobiła świetny sprawnik. Kierując się intuicją kupiła wspaniałego szampana na obławienie nowego mieszkanka. — W porównaniu z nędzną wegetacją, jaką prowadziłem w więzieniu, czuję się teraz jak król! — Mercy był zachwycony. Niech ten boski szampan będzie dobrą wróżbą dla nowego przedsięwzięcia!

Druga córka rodziny Lesaigneur, Sylwiana, stanęła przed drzwiami domu w Montreuil. Przybyła

prosto z hamburskiego centrum seks-rozrywki, w którym pracowała od roku. Powodowana rodziną solidarnością stawia się od razu na wezwanie Josiane.

Josiane otworzyła drzwi i uśmiechnęła się radośnie. — Wejść, stary. Czy cię ciągle marzy o wyjeździe do Honolulu? — Częściej, niż dawniej. Trzęsę się z zimna w tych Niemczech. — Jeżeli uda się planowany przez nas skok, w którym weźmiesz udział, to niedługo będziesz się opalać na Hawajach!

Germain zaparkował wielką ciężarówkę do przewożenia mebli tuż przy krawężniku, w prostokącie oznaczonym białą farbą na jezdni z napisem „Dostawa Towarów”.

W chwili gdy nadjeżdżał, Josiane siedząca za kierownicą stała rejdurgetki — z silnikiem sprężanym przez Michela, także członka klanu Lesaigneurów i najlepszego w Paryżu mechanika-

specjalisty od przerabiania samochodów — ruszyła, zwalniając zazerwowane przez nią dla Germaina miejsce.

Pojęchala prosto ulicą de la Paix do placu Opéry, okrążyła go i wróciła przeciwną stroną ulicy de la Paix.

— Jak sądzisz, czy będą nam przeszkadzać? — spytała siedzącego obok niej Christiana, wskazując głową dwóch policjantów, którzy raczej nieśmiało pełnili straż przed izraelskim biurem turystycznym.

— Są za daleko — odparł krótko.

— A jednak! Mogą pomyśleć, że to dziwne.

— Mają to w nosie. Kazano im strzec izraelskiego biura turystycznego i tylko to ich obchodzi. Mają wystarczająco dużo roboty, obserwując przechodniów i zastanawiając się, czy któryś z nich nie zamierza podrzucić bomby, żeby martwić się jeszcze o to, co dzieje się dalej na ulicy.

— Pewnie masz rację. Dojechali do placu Vendôme.

Zatrzymała samochód. Christian nasunął na czoło płócienną niebieską czapkę i otworzył drzwi. Uśmiechnęła się porozumiewawczo.

— Uważaj na siebie.

— Nie przejmuję się.

Wysiadł, a Josiane odjechała.

Włożył ręce do kieszeni i podszedł szybko do miejsca, gdzie stał przedtem sprężarkę, młot pneumatyczny i biało-czerwone uliczne bariery ochronne.

Siedzący w szoferce ciężarów-ki Mercy spojrzął na zegarek. Mieli jeszcze trochę czasu, trzy minuty, nie więcej. Trudno było dokładnie wyznaczyć chwilę rozpoczęcia akcji, bo duży ruch uliczny mógł rezerwować niespodzianki. Już przedtem zapewnił sobie wystarczający margines czasu, aby nie spóźnić się na umówione miejsce.

— Co teraz robimy? — spytał Germain. — Czekamy?

— Czekamy, przyjechaliśmy trochę wcześniej.

(18) c.d.n.

GŁOS POMORZA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół, ul. Zwycięstwa 137-139, 75-694 Koszalin.

● Telefony: centrala 279-21 (łączy ze wszystkimi działami), sekretariat nacz. redaktora 226-93; z-cy nacz. red. 233-09, 242-08; sekretarz redakcji 245-59; publicyści: 251-14, 243-53, 251-57, 251-40; dział sportowy, fotoreporterzy, reporterzy

251-01 (dział sportowy w niedzielę 246-51); dział miejsko-terenowy 224-95; dział łączności z czytelnikami 250-05.

● Oddział redakcji w Słupsku, ul. Sienkiewicza 20, 76-201, tel. 51-95

(sekretariat — dział ogłoszeń) 54-66, 24-56.

● Biuro ogłoszeń — ul. Pawła Findera 27a, 75-721 Koszalin, tel. 222-91.

● Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe.

● Wydawca: Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Koszalin, ul. Pawła Findera 27a, centrala telefoniczna 240-27.

● Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne w Koszalinie.